10 GR

Warszawa, wtorek 12 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 323 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Tigre, Danakil i Ogaden

Trzy prowincje Abisynji w rękach Włoch

Negus czeka na skutki działania sankcyj

Sassabeneh zajęte

RZYM, 11.11. (ATE). Z Asmary donoszą: Według wiadomości otrzymanych z Mogadisco, wojska jenerała Graziani zajęły miejscowość Sassabeneh. Włosi nie natrafili na poważny opór ze strony Abisyńczyków. Sassabeneh leży w odległości 170 km. na północ od Gorahai.

Zdobycie obu tych miejscowości przez wojska włoskie rozstrzyga o opanowaniu prowincji Ogaden. Włosi osiągnęli na tym froncie zdecydowany sukces. Celem dalszej ofensywy włoskiej ma być miasto Dzidziga. Opanowanie tego punktu otworzy drogę do Harraru i Diredaua. Włosi dążą do przecięcia linji kolejowej Addis Abeba — Dżibuti.

PARYŻ, 11.11. (PAT). Havas donosi, że sukcesy włoskie na froncie somalijskim przypuszczalnie zwiążą siły abisyńskie, skoncentrowane w pobliżu Harraru.

Na froncie Tigre wojska jen Santini umacniają się na wzgórzach, mając na lewem skrzydle kolumnę danakilów.

Włoskie zwiady lotnicze w rejonie Amba Alagi nie stwierdziły obecności poważniejszych sił abisyńskich, co pozwala przypuszczać, że Abisyńczycy mieliby zamiar koncentrować się raczej w okolicach Desie.

Odwrót Abisyńczyków

LONDYN, 11.11. (PAT). Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, że według wiadomości ze źródeł nieurzędowych wojska abisyńskie cofają się pośpiesznie na frontach północnym i południowym.

Wojska włoskie zajęły podobno Antalo, na południe od Makalle, zaś przednie straże kawaleryjskie znajdują się jakoby na północ od Dagahbur i zmierzają ku Dzidzidze.

BERLIN, 11.11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Asmary, że tamtejsze koła włoskie sądzą, iż wobec zajęcia przez Włochów całej Abisynji północnej, Dankalji i Ogadenu, Negus pragnie wyczekać, aż sankcje zaczną oddziaływać pod względem wojskowym i politycznym, by wydać Włochom walną bitwę.

Otrzymano wiadomości, że znaczne siły abisyńskie koncentrują się w silnie umocnionym rejonie Amba Aleghi. Zwiady lotnicze wojsk włoskich tych nie potwierdziły, przypuszczają, że negus będzie usiłował utrzymać rejon Harraru, resztę zaś wojska będzie koncentrował na południowym brzegu rzeki Setit, aby przeszkodzić sforsowaniu rzeki Takaze przez oddziały gen. Maravigna.

Sytuacja na froncie

Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich i włoskich, wczoraj sytuacja na fronach w Abisynji przedstawia się jak następuje:

Na froncie Tigre, na lewem skrzydle wojska włoskie zajęły wzgórza, panujące nad okolicą w pobliżu Seicot, oraz szereg punktów strategicznych pomiędzy Makalle i Antalo, poczem wstrzymano dalszą ofensywę w kierunku Antalo w celu dowiezienia żywności i budowy dróg. Kolumna to bylcza, znajdująca się obecnie w rejonie Berchit (na wschód od Agoula) pozostanie na lewem skrzydle włoskiem, aby przeszkodzić ewentualnym próbom okrążenia go przez abisyńczyków.

W rejonie Setit siły abisyńskie liczące kilkaset ludzi, które obsadziły pozycje, dominujące nad okolicą, robią codziennie drobne wypady.

Po osiągnięciu linji rzeki Takkaze, sądzą, że na tej linji Włosi zbudują potężne fortyfikacje, zabezpieczające protektorat włoski nad prowincją Tigre.

Źródła włoskie donoszą, że wojska włoskie w okolicach Assabu będą odtąd działały łącznie z wojskami sułtana Aussy, który wyruszą na front na czele 5000 wojowników. Stworzy to trzeci front pomiędzy Tigre i Ogadenem, co pozwoli na niepokojenie Abisyńczyków na północ od Harraru i Diredaua.

Na front południowy mają wkrótce przybyć poważne posiłki włoskie, co zapowiada rozpoczęcie działań na wielką skalę. Włosi będą starali się wyzyskać charakter pustyni Somalijskiej, na której Abisyńczycy tracą sposobu klimatu znaczną część swojej wartości jako żołnierza.

Według informacyj włoskich dotychczas w Ogadenie dowództwo abisyńskie starało się powstrzymać oddziałami wojsk w przeważnej części złożonej ze szczepu Galla. Z całej załogi Gorahai, liczącej 3 tys. żołnierzy tylko 500 było Abisyńczykami.

Spodziewają się wkrótce natarcia gen. Graziani na Harrar, odległy obecnie o niespełna 200 km. podczas gdy na froncie Tigre Włosi będą umocniali się na zdobytych pozycjach.

NASZE ABC

Umowa handlowa z Niemcami

(g) Podpisana przed tygodniem polsko-niemiecka umowa handlowa jest pierwszem porozumieniem po okresie 10 lat beztraktatowych, w czasie których stosunki handlowe między obu państwami stały pod znakiem wzajemnych utrudnień. Jako więc jeden z ważnych etapów normalizacji współżycia sąsiedzkiego jest ona objawem dla obu stron dodatnim. Byłoby jednak również błędem wnioskować, że w ten sposób zostały już usunięte wszystkie anormalności, jakie handel polsko-niemiecki coraz silniej paraliżowały.

Najdotkliwszą dla Polski przeszkodą w tym handlu była ogromna trudność, a często wręcz niemożliwość wydobycia pieniędzy za wywiezione do Niemiec towary spowodu istniejących tam ograniczeń dewizowych. Nowa umowa, wprowadzając system rozrachunkowy, zapewnia naszym eksporterom, że odtąd będą już zapłatę otrzymywali — i w tem leży jej główna korzyść. Nie wiemy natomiast, co będzie z olbrzymiemi sumami polskich należności, jakie zostały dotąd w Niemczech „zamrożone". Sprawa ta pozostała nadal otwarta.

Jeśli spojrzymy na dotychczasową ewolucję handlu polsko-niemieckiego, to przekonamy się, że wywóz z Polski do Niemiec, który w roku 1923 stanowił niemal połowę całego naszego wywozu, w latach 1924 i 1925 wynosił już tylko 40 proc., w latach 1927 — 1929 niespełna jedną trzecią, w roku 1930 jedną czwartą, w latach 1931 — 1934 jedną szóstą, a w lecie b. r. nawet tylko jedną ósmą całego naszego wywozu. Również i import niemiecki do Polski z 43 proc. całego naszego przywozu w roku 1923 spadł do jednej czwartej w latach przedkryzysowych, jednej siódmej w roku ubiegłym, a jednej szóstej w lecie b. r. Jak więc widzimy, pogarszanie się wymiany polsko-niemieckiej szło szybszem tempem, niż kurczenie się handlu pod wpływem kryzysu. Czy się obecnie ta wymiana wzmoże?

O ile dla naszego eksportu rolniczego byłoby to ze wszechmiar pożądane, o tyle znów wydobycie się przemysłu z kryzysu byłoby paraliżowane przez nadmierny import niemieckich wyrobów. Ustalenie zasady, że przywóz ma się równoważyć z wywozem (gdyż zapłata za ewentualną nadwyżkę nie będzie ściągalna), stanowić tu będzie pewien regulator.

Ponieważ stale dotąd, z wyjątkiem jednego roku 1928, handel z Niemcami był dla nas aktywny, przeto obecne przyjęcie normy, że przywóz i wywóz mają być sobie równe, pogarsza naszą sytuację. Inna rzecz atoli, że wskutek niemieckich ograniczeń nasz wywóz do Niemiec w ostatnich czasach niepokojąco malał, podczas gdy import niemiecki do Polski miał tendencję poprawiania się, tak że od sierpnia b. r. saldo wymiany zaczęło już nawet być dla nas bierne. Nowa więc umowa zabezpiecza nas przeciw temu.

W każdym razie można ją traktować jedynie jako załatwienie tymczasowe, dopóki nie miną obecne anormalne stosunki walutowe w Niemczech. Z chwilą ich poprawy umowa będzie musiała ulec rewizji.

W tym tygodniu ma być ostatecznie ustalony

Preliminarz nowego budżetu

Będzie się obracał w pobliżu sumy 2.150 miljonów

Po uchwaleniu pierwszej serji dekretów, prace Rady Ministrów będą się w tym tygodniu koncentrowały na dwóch głównych sprawach. Pierwszą jest załatwienie dekretów drugiej serji, t. j. 8 rozporządzeń (wśród nich dekret o podwyższeniu skali podatku dochodowego), nad któremi ministerstwo Skarbu kończy już prace przygotowawcze. Sprawą drugą jest przygotowanie budżetu na rok 1936—37. Ponieważ z końcem tego miesiąca drukowany preliminarz budżetowy musi już być wniesiony do Sejmu, przeto na ostateczne załatwienie go przez Radę Ministrów pozostaje nie więcej nad tydzień czasu.

Ostatnie narady

Toteż zarówno w niedzielę, jak i w dniu wczorajszym w Prezydjum Rady Ministrów mimo świąt odbywały się konferencje pp. premjera i ministra Skarbu z poszczególnymi ministrami resortowymi dla ustalenia wysokości ich budżetów. Chodzi o to, aby nowy budżet był nietylko zrównoważony na papierze, ale także realny. Jak zaś wiadomo z doświadczenia, w budżetach lat ostatnich stale strona dochodowa okazywała się szacowana zbyt wysoko, wskutek czego deficyty rzeczywiste przekraczały zawsze przewidywania o 100 — 200 miljonów.

Najrealniejszą w nowym budżecie będzie pozycja podatku nadzwyczajnego od poborów pracowników publicznych, gdyż wpływ z niego będzie operacją czysto rachunkową, dokonywaną przez potrącenia przy wypłacie. Dochód z tego źródła był początkowo przewidywany na 157 miljonów rocznie. Ile wyniesie faktycznie po odliczeniu ulg, jakie w pierwotnym projekcie wprowadziła Rada Ministrów, rezygnując z opodatkowania rent inwalidzkich oraz wynagrodzeń nie przekraczających 100 zł. miesięcznie?

Ćwierć miljona osób

Renty inwalidzkie pobierało w połowie zeszłego roku 175 tysięcy osób, obecnie cyfra ta uległa zapewne dalszemu zwiększeniu wskutek dojścia nowych wymiarów. Wśród 30 tysięcy wdów i sierot po pracownikach państwowych, conajmniej dwie trzecie otrzymuje miesięcznie mniej, niż 100 zł., a tak samo nie obejmie nowy podatek kilku tysięcy emerytów, pobierających poniżej 100 zł. Również spośród 80 tysięcy emerytowanych kolejarzy oraz wdów i sierot większość otrzymuje miesięcznie tylko po kilkadziesiąt złotych. Jeśli dodamy pracowników czynnych o uposażeniu poniżej 100 zł., których w administracji państwowej jest okrągło 5 tysięcy, a wśród kolejarzy 10 tysięcy, to nie licząc innych działów służby państwowej, ani też samorządów i ubezpieczeń otrzymamy w sumie ponad ćwierć miljona osób, czyli jedną trzecią tych wszystkich, którzy otrzymują wynagrodzenie z kas państwowych.

10 miljonów zł.

Zwolnione obecnie kategorje pracownicze miały być wedle pierwotnego projektu Ministerstwa Skarbu opodatkowane podatkiem 5-procentowym, co przy średniem wynagrodzeniu 60 — 70 zł. miesięcznie dawałoby na rok od osoby około 40 zł., czyli od ćwierć miljona osób — 10 miljonów zł. Jak widzimy, wyrwa we wpływach z podatku urzędniczego, spowodowana zwolnieniem najsłabiej uposażonych, nie jest wcale taka wielka, zwłaszcza, że ją częściowo kompensuje podwyższenie stawek w kategorjach najwyższych. W ostatecznej sumie wpływy z nadzwyczajnego podatku urzędniczego będą wynosiły około 150 miljonów. Że zaś podwyżka podatku dochodowego ma dać 60 miljonów, przeto strona dochodowa nowego budżetu podniesie się o 210 miljonów.

Nowy budżet

Ponieważ w budżecie tegorocznym deficyt preliminowano tylko na 150 miljonów, przeto teoretycznie byłby on już usunięty. W praktyce jednak trzeba będzie w nowym budżecie obniżyć szereg pozycyj, które dotąd preliminowano zbyt wysoko, obniżą się także przejściowo wskutek obniżki taryf dochody kolejowe, a również trzeba się liczyć ze spadkiem dochodów monopolowych. Po przeprowadzeniu tych poprawek można przypuszczać, że ogólna suma dochodów, w budżecie tegorocznym ustalona na 2.016 miljonów, w budżecie nowym będzie wynosiła nie 2.225 miljonów, ale około 2.150 miljonów.

Po stronie wydatkowej budżet tegoroczny zamykał się sumą 2.168 miljonów. Po doliczeniu 10 miljonów, o które zwiększy się obsługa długów państwowych spowodu wydatków na procenty i premje od tegorocznej pożyczki inwestycyjnej, wydatki budżetowe byłyby o 30 miljonów zā wysokie. W tych przeto granicach będą się obracały oszczędności, jakie zamierza min. Kwiatkowski przeprowadzić w nowym budżecie.

Szpital obłąkanych w płomieniach

Sanitarjusze w walce z 4.000 warjatów

LONDYN, 11. 11. (ATE.). —Z Montrealu donoszą: W zakładzie dla obłąkanych wybuchł pożar. Zakład, w którym przebywa 4900 chorych, znajduje się w w odległości 12 klm. na wschód od centrum miasta. Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością.

Personel sanitarny zdołał z trudem przewieźć chorych w miejsce bezpieczne. Wielu obłąkanych, którzy nie chcieli opuścić szpitala, musiano związać i siłą usuwać z płonącego gmachu. Pięciu chorych padło pastwą płomieni.

Spaliło się 5 kobiet

we śnie zaskoczonych pożarem

LONDYN, 11. 11. (PAT.). W zachodniej dzielnicy Londynu, nie daleko ambasady polskiej, powstał dzisiaj rano między godziną 6 a 7 pożar w domu jednego z najznakomitszych laryngologów londyńskich, dr. Franclina.

W tym czasie w domu znajdowało się tylko 5 kobiet, a mianowicie pani Franclin, jej siostrzenica i 3 służące. Dr. Franclin spędzał week - end w posiadłości ziemiańskiej.

Pożar zaskoczył kobiety, które jeszcze spały i nie zdążyły się przeto uratować. Wszystkie pięć kobiet spłonęły doszczętnie, zanim straż ogniowa zdążyła przybyć.

Tajemnica Kingsforda Smitha

zaginionego lotnika

SINGAPORE, 11.11. (PAT). — Wznowione dziś o świcie poszukiwania zaginionego podczas lotu Anglja — Australja lotnika Kingsforda Smitha, nie dały rezultatu.

SINGAPORE, 11.11. (PAT). Samoloty i wodnopłatowce patrolują wszystkie wyspy w zatoce bengalskiej w poszukiwaniu Kingsforda Smitha. Dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatu.

Powódź w Atenach

200 domów zniszczonych

ATENY, 11. 11. (PAT.). Naskutek długotrwałej ulewy, na przedmieściu ateńskiem Peristeri kilka potoków wezbrało i po wystąpieniu z brzegów woda zniszczyła przeszło 200 drewnianych domów, zamieszkałych przez uchodźców greckich z Turcji.

10 domów uniosły ze sobą fale. 200 rodzin, pozostałych bez dachu, pomieszczono w najbliższych kościołach.

Armaty ustawione na Szanghaj

po zamordowaniu marynarza japońskiego

SZANGHAJ, 11. 11 (PAT.). O świcie marynarze japońscy wznowili patrolowanie dzielnicy, w której zamordowano wczoraj marynarza japońskiego. Strzelców indyjskich rozlokowano w punktach miasta, w których nastroje są szczególnie groźne. Oczekują masowej ucieczki ludności chińskiej.

Japończycy oświadczają, że strzał padł z ręki prowokatora, mającego na celu zaostrzenie stosunków chińsko - japońskich. Ko ła chińskie sądzą, że zabójcą mógł być również któryś z kolegów zamordowanego.

Zarządzono zgaszenie świateł w północnej części koncesji międzynarodowej.

Reprezentant sztabu korpusu ekspedycyjnego upraszał mera Szanghaju, że sztab zdecydowany jest podjąć zarządzenia odwetowe. Jeśli zabójca nie zostanie od naleziony, sprowadzona kanonierka ma zaatakować Szanghaj od strony Nankinu.

SZANGHAJ, 11. 11. (PAT.). Podniecenie, powstałe na tle zabójstwa marynarza japońskiego ucichło w poważnym stopniu, dzięki zapewnieniom władz japońskich, że żadna bezpośrednia reakcja z ich strony nie jest zamierzona.

Przybycie kanonierki „Ataka" nie stoi w bezpośrednim związku z zabójstwem. Spowodu umiarkowanego stanowiska Japończyków — ustała ucieczka Chińczyków z dzielnicy Chapei. Władze chińskie i japońskie wspólnie prowadzą dochodzenie.

Manewry

45 wodnopłatowców

HONOLULU, 10.11 (PAT) — 45 wojskowych wodnopłatowców amerykańskich wystartowało na 10-dniowe manewry, które się odbędą w odległości 800 km. od Honolulu.

Dwie wielkie licytacje

garbarni warszawskich

W przyszłym miesiącu odbędą się w Warszawie 2 miljonowe licytacje objektów fabrycznych spowodu nie uiszczenia pożyczek Towarzystwu Kredytowemu.

Z młotka sprzedane będą nieruchomości znanej garbarni B-ci Pfeiffer za cenę 2.013.000 zł. Na liście licytowanych objektów figuruje również fabryka garbarska sp. akc. Temler Szwede, która ma być sprzedana za 1.129.000

Trzy nagrody państwowe

przyznane będą w przyszłym miesiącu

W początkach przyszłego miesiąca zbiorą się jury 3-ch państwowych nagród kulturalnych. W pierwszym rzędzie wyznaczona ma być państwowa nagroda literacka za rok 1935. Pozatem przyznane będą nagrody: muzyczna i artystyczna. Wynoszą one po 5000 złotych.

W styczniu 1936 r. rozstrzygnięta będzie sprawa nagrody Polskiej Akademji Literatury.

Już zgłoszono 70 zamówień

Bartłomiejczyk, Chrostowski i Podoski na czele

Trzecia subskrypcja drzeworytów, wzbogacona w stosunku do dwóch poprzednich zgłoszeniem przez artystów drzeworytów barwnych, cieszy się wielkiem powodzeniem. Wczoraj, w ciągu dwóch godzin popołudniowych, t. j. od 5-ej do 7-ej popoł. znów blisko 150 osób zwiedziło wystawę drzeworytów urządzoną w lokalu redakcji. Oczywiście zainteresowanie subskrypcją znalazło wyraz i we wzroście ilości zamówień. Można się śmiało spodziewać, że jutro, w trzecim dniu subskrypcji, już parę drzeworytów, zajmującym w tej chwili czołowe miejsce, będzie pokrytych, to znaczy — otrzyma 20 zamówień, która to ilość warunkuje zniżkę ceny.

Wczoraj do g. 6-ej popoł. wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt prof. Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie" (cena 12 zł.) — 15 zamówień.

Na drzeworyt Stanisława Ostoi-Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń" (cena 8 zł.) — 10 zamówień.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem" (cena 10 zł.) — 10 zamówień.

Na drzeworyt Marji Dunin p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — 8 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schodki" (cena 9 zł.). — 7 zamówień.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Wiosna" (cena 10 zł.) — 6 zamówień.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Stary port" (cena 12 zł.) — 4 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Pstrokata angora" (cena 9 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci" (cena 8 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Stefana Możewskiego p. t. „Kościołek św. Jana" (cena 10 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Manteuffla p. t. „Warszawa" (cena 10 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę" (cena 7 zł.) —2 zamówienia.

Wystawa

Wystawa drzeworytów w lokalu redakcji ABC (ul. Nowy Świat 22, w podwórzu, lewa oficyna, trzecie wejście) otwarta jest codziennie w godzinach od 5-ej do 7-ej popołudniu. Wejście oczywiście bezpłatne. Na wystawie udzielają objaśnień autorzy drzeworytów.

Poniżej zamieszczamy kupon, na którym każdy czytelnik „ABC" zamówić może dowolnie wybrany drzeworyt spośród zgłoszonych na subskrypcję.

Wobec rosnącego z godziny na godzinę napływu zamówień wskazane jest, ażeby nie odwlekać decyzji i zgłaszać zamówienia jaknajprędzej.

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

.... (nazwisko autora)

.... (tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Objaśnienie: Kupon powyższy należy wypełnić, wyciąć, i nadesłać do redakcji „ABC" (Nowy Świat 22) najpóźniej do dn. 18 bm. W rubryki kuponu należy wpisać nazwisko autora drzeworytu, który pragnie się nabyć, tytuł drzeworytu, oraz cenę według informacji, znajdującej się pod każdą reprodukcją, zamieszczoną w numerze „ABC" z niedzieli dn. 10 b. m. Na jednym kuponie można zamówić tylko jeden drzeworyt. Kto chce zamówić więcej drzeworytów (a każdy ma prawo), powinien zakupić bądź to większą ilość dzisiejszego numeru, bądź też zaczekać na następne kupony, które drukować będziemy codziennie w „ABC" w ciągu bieżącego tygodnia.

W Grecji wojsko przysięga na wierność królowi

Zgromadzenie narodowe będzie rozwiązane

LONDYN, 10. 11. (PAT.). Król grecki Jerzy II-gi przyjął dziś w poselstwie greckiem trzech wysłanników rządu ateńskiego, którzy prosili go o powrót na tron. Podczas uroczystości asystowała siostra króla, ks. Katarzyna oraz książęta Paweł i Piotr.

LONDYN, 11. 11. (PAT.). — Król Jerzy grecki, odpowiadając członkom delegacji greckiej oświadczył:

— Usłuchałem wezwania mego kraju i powracam do was; jestem całkowicie świadomy mych obowiązków i wszystkie je wypełnię. Zwracam się do wszystkich świadomych swej odpowiedzialności, aby poparli mnie bez zastrzeżeń i abyśmy podjęli wszyscy razem dzieło współpracy i zgody".

Oficjalnie komunikują, że król wyraził zgodę na powrót do Grecji i opuści Londyn prawdopodobnie we czwartek.

Król Jerzy uda się najpierw do Paryża, gdzie zatrzyma się dwa lub trzy dni, jako gość prezydenta Lebruna. W drodze do Grecji król zatrzyma się we Florencji, gdzie odwiedzi groby swych rodziców. W Rzymie król Jerzy złoży wizytę królowi włoskiemu.

Przyjazd do Aten nastąpi 21 b. m.

ATENY, 11.11. (PAT). Na stadjonie ateńskim odbyło się uroczyste złożenie przysięgi na wierność królowi przez oddziały garnizonu ateńskiego.

ATENY, 11.11. (PAT). Jak się dowiaduje „Anexartitos", rząd ma być zdecydowany rozwiązać zgromadzenie narodowe. Koła rządowe przypuszczają, że wybory mogłyby się odbyć w ciągu ostatniej dekady grudnia, przyczem podkreśla się, że nie dopuści się do udziału w tych wyborach demokratycznych przywódców, o ile przedtem szczerze i bez zastrzeżeń nie uznają nowego ustroju państwowego.

Mjr. Karpiński ranny

„Błękitny Ptak" uszkodzony

Do Warszawy nadeszły wiadomości, że mjr. Karpiński w swoim locie do Australji doznał niepowodzenia. Na lotnisku w Prachuab samolot mjr. Karpińskiego skapotował podczas startu i uległ poważnym uszkodzeniom. Znakomity lotnik jest ranny. Rana podobno jest lekka. Mechanik Rogalski wyszedł z wypadku bez szwanku.

Mjr. Karpińskiego przez dwa dni zatrzymywały w Prachuab ulewne deszcze. Gdy wreszcie niebo się przejaśniło, lotnik postanowił wyruszyć w dalszą podróż. Ponieważ lotnisko rozmokło, próba oderwania się od ziemi zawiodła i nastąpił „kapotaż".

Naprawa „Błękitnego Ptaka" jest poważna, więc potrwa czas pewien, to też mjr. Karpiński oczekuje w prachuab na rozkazy szefa departamentu lotnictwa gen. Rayskiego, co ma robić dalej.

„Błękitny Ptak" przeleciał około 9500 kilometrów. Do Australji pozostało jeszcze 5000 klm.

W Warszawie krąży pogłoska, że uszkodzenia samolotu na małem lotnisku w Prachuab nie dadzą się naprawić i mjr. Karpiński prawdopodobnie otrzyma polecenie załadowania „Błękitnego Ptaka" na statek i powrotu do kraju.

Przyznano kinom ulgi podatkowe

Prezydent miasta Warszawy cofnął z dniem 1 listopada b. r. ulgi podatkowe, przyznane kinom do 1 stycznia 1936 r., motywując swoją decyzję niezastosowaniem się właścicieli kinoteatrów do szeregu warunków, wysuniętych przez Zarząd Miasta.

Ponieważ Związek właścicieli kin zobowiązał się do ścisłego przestrzegania warunków, wysuniętych przez Zarząd Miasta, ulgi podatkowe dla kin zostały przywrócone i zostaną obowiązywać od dnia 13 b. m. do dnia 1 stycznia 1936 roku.

20 tys. kwintali żywności

zjada tygodniowo armja włoska na froncie północnym

RZYM, 10.11 (ATE) — Z Asmary podają kilka ciekawych cyfr o zaopatrzeniu w żywność wojsk włoskich, operujących na froncie północnym. Wojska te zużywają tygodniowo 20 tysięcy kwintali żywności, w tem 2.800 kwintali mięsa. Żywność tę dowozi dziennie 500 samochodów do linji frontowych. W Asmarze wybudowano specjalną chłodnię, skąd wysyła się codziennie na front 400 kwintali mięsa. Piekarnie frontowe zużywają dziennie na wyrób pieczywa 125.000 klg. pszenicy. Kuchnie polowe, piekarnie i t. p. zużywają dziennie 600 kwintali drzewa.

Na pozycjach wysokogórskich utworzono specjalne magazyny prowiantowe, do których żywność dowożona jest na mułach. Muły i konie zużywają tygodniowo 20 tys. kwintali paszy. W bezpośredniem sąsiedztwie linji bojowej znajduje się 7.000 mułów. Ogólna liczba wielbłądów, mułów, koni i osłów wynosi 60.000. W porcie Massaua wyładowuje się dziennie 4.000 ton prowiantów, podczas gdy doniedawna wyładowywano 400 ton.

Wysunięte posterunki włoskie zaopatrywane są w żywność, wodę i amunicję przy pomocy małych spadochronów. Szpitale polowe zaopatrzone są w 20.000 łóżek i koców.

Zadanie intendentury włoskiej na froncie północnym jest utrudnione wskutek tego, że za oddziałem 40.000 Askarysów posuwają się również żony i krewni żołnierzy, których trzeba również zaopatrzyć w żywność.

Kompromitujące oskarżenie

Niefortunna zemsta lokatora

Do policji zgłosił się Wincenty Ziółkowski i zameldował, że pod wsią Czaplowizna pod Warszawą został napadnięty przez nieznanego osobnika, który zrabował mu palto i 150 zł. gotówką. Ziółkowski nadmienił, iż według jego przypuszczeń napadu dokonał Michał Gębski. Policja Gębskiego aresztowała.

Przeprowadzone dalsze dochodzenie ustaliło, iż Michał Gębski, lat 35, jest właścicielem domu, w którym mieszka Ziółkowski. Między Gębskim i Ziółkowskim istniały nieporozumienia na tle niepłacenia przez Ziółkowskiego od dłuższego czasu komornego. Krytycznego dnia Gębski spotkał Ziółkowskiego i upomniał się o należność za komornę. Ziółkowski nawymyślał Gębskiemu, w następstwie czego między gospodarzem a lokatorem wynikła bójka. Na pomoc Gębskiemu przybiegł jego syn, Ryszard, lat 16, z dużym psem-wilkiem. Pies widząc swego pana w opresji rzucił się zajadle na Ziółkowskiego i schwycił potężną szczęką stylu za palto. Ziółkowski przed tak groźnym rapastnikiem rzucił się do ucieczki, pozostawiając palto w zębach psa i zameldował policji o napadzie i rabunku.

W wyniku tak sensacyjnego dochodzenia Gębskiego zwolniono z aresztu. Ziółkowski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie i wprowadzenie policji w błąd.

Jeszcze ciepło

Temperatura dochodzi do 17 stopni

Temperatura dochodzi do 17 stopni. Wczoraj w godzinach popołudniowych Małopolska Wschodnia, Polesie i część Podlasia miała pogodę chmurną, w innych okolicach kraju było dość pogodnie i ciepło. O godz. 14 termometr wskazywał: 4 stopnie w Mławie, 5 w Suwałkach, 6 w Grodnie, 7 w Tarnopolu, Lwowie i Pińsku, 8 w Wilnie, Białymstoku i Łucku, 9 w Lidzie, 10 w Toruniu i Płocku, 11 w Grudziądzu, 12 w Warszawie, Brześciu i Przemyślu, 13 w Łodzi, Krakowie i Kielcach, 14 w Lublinie i Kaliszu, 15 w Zakopanem i Dęblinie, 16 w Tarnobrzegu, a 17 w Katowicach.

Dziś rankiem — w całym kraju mglisto i miejscami chmurno, w ciągu dnia — pogoda naogół słoneczna. Ciepło. Słabe wiatry z południa i południowego wschodu.

Austrja nie zastosuje

sankcyj antywłoskich

WIEDEŃ, 11. 11. (PAT.). — Austrjacki minister spraw zagranicznych Berger - Waldenegg, w mowie wygłoszonej w Grazu, potwierdził całkowicie wierność Austrji wobec Ligi Narodów, jednak wystąpił przeciwko agitatorom socjalistycznym i narodowo-socjalistycznym, którzy, jak oświadczył, usiłują zmobilizować opinję austrjacką przeciwko Włochom na rzecz Abisynji oraz zjednać zwolenników idei uczestnictwa Austrji w sankcjach antywłoskich.

Mówca ostrzegł słuchaczy przed złymi doradcami, którzy „usiłują popchnąć Austrję do samobójstwa. Byłoby szaleństwem wymagać od Austrji, aby uczestniczyła w sankcjach, mając z Włochami dodatni bilans handlowy".

Zderzenie tramwaju

z samochodem ciężarowym

Na pl. Teatralnym nastąpiło wczoraj przed południem zahamowanie ruchu kołowego, wskutek przemarszu 36 p. p. Leg. Akadem. Po przejściu wojska, samochód ciężarowy, chcąc skrócić sobie drogę, przejechał przed torem, na którym znajdował się tramwaj linji „P". Motorniczy wozu Nr. 210 nie zdążył zahamować tramwaju.

Nastąpiło zderzenie, wskutek którego została zgnieciona przednia platforma, a w tramwaju wyleciały wszystkie szyby. Samochód ciężarowy został również poważnie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Uroczysty obchód w Paryżu

rocznicy zawieszenia broni

PARYŻ, 11. 11. (PAT.). Dzisiaj rano na Placu Gwiazdy odbył się uroczysty obchód rocznicy zawieszenia broni. Po złożeniu hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza przez b. kombatantów przed Łukiem Triumfalnym długim szeregiem defilowały delegacje oficerów rezerwy oraz różnych stowarzyszeń i organizacyj. Grób Nieznanego Żołnierza, znajdujący się pod Łukiem Tiumfalnym tonął wśród wieńców i kwiatów.

Po prawej stronie płyty nakrywającej grób Nieznanego Żołnierza ustawił się korpus dyplomatyczny oraz attaches wojskowi. Po godz. 10-ej przybył prezydent Lebrun i premjer Laval. Przy grobie Nieznanego Żołnierza już uprzednio zgromadzili się członkowie rządu oraz przewodniczący obu Izb.

O godz. 11-ej wybuch petardy oznajmił minutę milczenia. Wszystkie sztandary pochyliły się, wojsko prezentowało broń, zebrane wokoło wielkie tłumy publiczności odkryły głowy. O godz. 11.40 oficjalna uroczystość została zakończona.

Wypowiadanie umów o pracę

według orzeczenia Sądu najwyższego

Pracownik może żądać odszkodowania spowodu zwlóczenia przez pracodawcę ze zwrotem świadectw z dawniejszej pracy, znajdujących się w przechowaniu; odszkodowanie to może mieć formę zasądzenia od pracodawcy na podstawie art. 706 u. p. c. pewnej kwoty za każdy dzień czy inny okres zwłoki.

* * *

Pracownikowi umysłowemu, wydalonemu z pominięciem wypowiedzenia, a bez ważnej przyczyny, należy się wynagrodzenie za miesiąc, w którym wydalenie nastąpiło i za następne 3 miesiące także wtenczas, gdy przed upływem tych 3-ch miesięcy otrzymał on inną posadę.

* * *

Niestawienie się pracownika do pracy w razie odwołania go przez pracodawcę z urlopu nie uprawnia pracodawcy do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę.

* * *

Działanie pracownika umysłowego na szkodę pracodawcy stanowi ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, bez względu na to, czy działanie pracownika było rozmyślne czy też nieumyślne.

Tragiczna zabawa weselna

we wsi Duchnów

Na zabawie weselnej we wsi Duchnów, powiatu mińsko - mazow., wynikła w pewnej chwili bójka pomiędzy uczestnikami zabawy. W czasie bójki wydobyto rewolwery. Ponieważ awantura rozszerzyła się, awanturników usiłował uspokoić mieszkaniec wsi Zimnawoda, Lucjan Dmowski. Awanturnicy wystrzelili do niego z rewolwerów, kładąc go trupem na miejscu.

Nagły zgon przodownika

wskutek ataku serca

Po powrocie z obchodu służbowego zasłabł nagle w pokoju przodowników - dzielnicowych w VI komisarjacie P. P. (Miedziana 5) przod. - dzielnicowy 53-letni Wacław Sikorski, zamieszkały przy ul. Dalekiej 13.

Ponieważ stan zdrowia pogarszał się z każdą chwilą, wezwano lekarza pogotowia. Lekarz stwierdził już zgon przodownika.

Według zdania lekarza, śmierć nastąpiła wskutek ataku serca. Zwłoki zmarłego przewieziono do kościoła. Ś. p. Wacław Sikorski pełnił służbę w szeregach straży bezpieczeństwa od kilkunastu lat. Rozpoczął pracę w Straży Obywatelskiej, następnie w policji państwowej, najpierw w XI komisarjacie, następnie w XXIII, wreszcie w VI.

Wiedeński kompozytor skarży

warszawskich właścicieli kin

Na wokandzie Wydziału III Karnego Sądu Okręgowego znajdzie się w dn. 25 b. m. proces o naruszenie praw autorskich znanego kompozytora zagranicznego, Roberta Stoltza. Wystąpił on za pośrednictwem adwokatów warszawskich przeciwko 3-m właścicielom kinematografów b-ciom Lejman, o bezprawne nagrywanie walca jego kompozycji w filmie p. t. „Wiosenna Parada".

Na proces powołano szereg biegłych z dziedziny filmu.

600 tys. uchodźców tureckich

wraca do kraju

ATENY, 10. 11. (PAT.). Greckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło policję w Pireusie, że w bieżącym miesiącu zaczną przybywać do Pireusu karawany uchodźców tureckich z Serbji, którzy stąd statkami udadzą się do Konstantynopola.

Zgodnie z otrzymanemi informacjami, ilość uchodźców tureckich, którzy przejadą do Turcji przez Grecję, przekracza 600 tysięcy osób.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 11 listopada

Wczoraj spowodu Święta Niepodległości zebranie giełdy nie odbyło się. W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 5.31¼; rubel złoty 4.76; dolar złoty 9.01½; marki niem. 150.75; funty ang. 26.15, guldeny gdańskie 98.60

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 69 i trzy ósme (w proc.); 7 pr. poż. m. Warsz. (Magistr.) 61⅛ (w proc.); 7 proc. poż. stabilizacyjna 61 i pięć ósmych (w proc.).

Rewja na Polu Mokotowskiem

Przed Generalnym Inspektorem Armji gen. Rydzem-Śmigłym

Rewja. Wielkie pole lotniska Mokotowskiego, w odległości kilkuset metrów od trybun, zapełnione wojskiem. Zebrane na polu oddziały, rozciągnięte wężem, zajmują ogromną przestrzeń, szarzejąc na przeciwnym krańcu pola.

Trybuny ożywione, tłum napływa, gęstnieje. Zaczyna brakować miejsc. Zapełniają się przejścia między trybunami. Tłum oczekuje.

Wielkiem półkolem za trybunami rozpięto ogromne proporce biało - czerwone, nad nimi proste, stylizowane, orły.

Przed trybunami — wysunięte, jak szaniec, wzgórze, sztucznie wzniesione. To pamiątkowe miejsce. Stąd przyjmował defiladę na tem samem polu, Marszałek Piłsudski. Tu stała trumna, przykryta narodowym sztandarem. Na pagórku ustawiono tylko parę krzewów zieleni. Dominuje on nad placem.

Przechodzi godzina 11-ta. Rozlegają się dźwięki marszów: napływają goście, dyplomacja. Honorowe trybuny zapełniły się. Pośrodku czernieją cylindry i czerń strojów gości. Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła": przyjeżdża P. Prezydent Rzeczypospolitej. Za chwilę zajmuje miejsce na honorowej trybunie. Potem znów hymn: nadjeżdża Generalny Inspektor Armji, gen. Rydz - Śmigły. Krótki raport. W otoczeniu kilku generałów i kilkunastu oficerów, zwykłym bezpretensjonalnym krokiem, spokojnie i poważnie idzie wódz armji polskiej ku trybunom.

Wojska prezentują broń, oddziały grupują się, przesuwają, gotują do przemarszu. Jeszcze chwila, jeszcze jedna fanfara. Nadchodzą orkiestry. Ukazuje się czoło defilady. Wódz stoi na wzniesieniu, patrząc ku nadchodzącym wojskom.

Raźnym, żołnierskim krokiem parady idzie Szkoła podchorążych piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, maszerują podchorążowie artylerji z Grudziądza, artylerzyści z Torunia, saperzy z Warszawy, podchorążowie wyszkolenia technicznego, lotnicy, podchorążowie sanitarni. Idą krokiem sprężystym, miarowym, niemal groźnie. Po nich nadchodzą baony Szkoły podchorążych piechoty, kompanje saperów łączności batalјony 21 p. p., 30 p. strzel. kaniowskich, 36 p. Legji Akademickiej i 3 batalјon strzelców wspomagany kompanją cyklistów. Przed trybuną chylą się sztandary. W słońcu błyszczą bagnety, osadzone na karabinach. Gdy przechodzą przed półkolem trybun, rozlegają się oklaski.

Nagle nadlatuje kilkadziesiąt samolotów w szyku bojowym. Lecą kluczami, eskadrami. Jest coś podniosłego i wzruszającego w tym momencie, gdy równo, z warkotem nadlatującego stalowego ptactwa, trybuny ożywiają się, ludzie podnoszą ręce, klaszczą i wykrzykują z podziwem, radością, prawie z zachwytem. Małe myśliwskie samoloty, lecące siódemkami gonią ciężkie bombowe płatowce, idące rozstrzeloną dziewiątką, po trzy.

Polem nadciąga artylerja. Są to dywizjony 32 p. art. lekkiej, po niej 1 p. art. ciężkiej, i 1 p. art. polnej. Chrzęst armat, tupot koni, skrzyp wozów i jaszczów. Duży odstęp, — nadciąga kawalerja. Są to oddziały 1 p. szwoleżerów, 7 p. ułanów, i 1 p. strzelców konnych. Po hymnie „Jeszcze Polska..." po dźwięcznej, żołnierskiej „Warszawiance" — teraz brzmi ton marsza kawalerji i w takt jego kłusem przeciągają konne oddziały, idąc tak równo, jakby konie zwarte były ze sobą pierś przy piersi. I znów reaguje tłum. Oklaski, okrzyki. Jest coś malowniczego i coś porywającego w szybkim przemarszu kawalerji!

Nadciąga broń pancerna. Zmotoryzowane oddziały, opancerzone wozy, motocykle, małe tanki, wielką gromadą po 20, i duże, ciężkie tanki po kilka. Dalej baony pułku radjotelegraficznego, tabor, wozy transportowe — to wszystko.

A potem zmasowane oddziały rezerwy, przysposobienia. Na czele oddziałów, zaraz za wojskiem idzie policja piesza krokiem żołnierskim, tak sprawnie, że wzbudza podziw i znów witana jest, jak wojsko, oklaskami. Policja w szturmowych kaskach wygląda jak wojsko. Policja konna idzie dalej, a z odległości bije połysk od srebrzonych metalem hełmów; dalej maszeruje kompanja straży więziennej, przed którą przeszli rowerzyści i motocykliści policyjni.

Następnie przechodzi dziewięć bataljonów P. W. i rezerwy, grupy kobiece. Wszystkie odziały, defilują sprawnie.

Przed oddziałami rezerwy, w orkiestrach idących na czele mali dobosze biją na ogromnych bębnach mocny takt. No czele jednego z bataljonów, zaraz za kroczącym oficerem, idzie maleńki żołnierz. Mieć może 6 — 8 lat. Maszeruje, starając się dotrzymać kroku, prowadzącemu oddział. Musi nadrabiać krokiem, nie mogąc dorównać wielkim krokom żołnierskim. Budzi zrozumiałą sensację. Odbiera najbardziej rzęsiste brawa. Na trybunach publiczność, aż wstaje. Mały kandydat na wielkiego wojaka dumnie przechodzi przed trybuną Generalnego Inspektora Armji, zamaszyście salutując.

Oddziały kobiece budzą podziw swą dobrą postawą. Pośród granatowej armji policji zniknęły grupy granatowych kobiet, (a może nie było ich wcale?).

Dlaczego nie było marynarzy? Przecież istnieje tak wielka potrzeba rozbudzenia naszego morskiego instynktu wojennego! Na wielkich defiladach w ostatnich latach nasi „chłopcy morscy" budzili entuzjazm.

Pogoda stworzyła doskonałe warunki dla rewji. Przegląd wojska wypadł ciekawie, choć nie miał ani rozmiarów kolosalnych, ani wielkiego rozmachu. Nie przytłaczał potęgą masy, nie porywał tempem. Był godny, poważny.

Zasady etyki adwokackiej

kodeks opracowuje specjalna komisja

Rada Adwokacka w Warszawie utworzyła specjalną komisję dla zebrania i opracowania zasad etyki zawodowej i obowiązków obrończych, ustalonych przez Naczelną Radę Adwokacką, Radę Adwokacką w Warszawie, sąd dyscyplinarny Izby Warszawskiej, oraz sąd odwoławczy przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Na przewodniczącego komisji powołany został wicedziekan Rady Adw. Leon Nowodworski.

Zasady etyki zawodowej i obowiązków obrończych uwzględniane będą szeroko w zajęciach seminaryjnych dla aplikantów adwokackich. Sprawę tę powierzono członkowi Rady, adwokatowi Stanisławowi Janczewskiemu.

1375 zł. długu

ma przeciętnie każdy urzędnik

Przeprowadzona przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych ankieta o zadłużeniu urzędników państwowych wykazuje, iż przeciętne zadłużenie urzędnika państwowego wynosi około 1.375 zł., a zatem zadłużenie urzędników, zatrudnionych w administracji państwowej wynosi około 76 miljonów złotych. Nie zadłużonych urzędników, według ankiety, jest zaledwie 8 proc., reszta zaś wykazuje większe lub mniejsze zadłużenia, a mianowicie: zadłużonych do wysokości 3 miesięcznych poborów jest 37 proc., do wysokości 6 miesięcznych poborów jest 31 proc., powyżej 6 miesięcznych poborów 23 proc.

Z kredytu różnego rodzaju w samopomocowych kasach, w spółdzielniach koleżeńskich i t. p. korzysta 53 proc., zadłużenie zaś z tytułu bezprocentowych zaliczek na uposażenie korzysta 52 proc. Natomiast 82 proc. korzysta z kredytu towarowego, a 87 proc. posiada jeszcze „inne długi", zapewne najcięższe, bo u wierzycieli prywatnych, bo na wysoki procent zaciągnięty. Sytuacja urzędników samorządowych jest identyczna.

Wracam ze wsi

Piosenka o traktorze w pokrzywach

Postępowy rolnik pod pręgierzem

Kutno, w listopadzie.

Wracam z Kutnowskiego, gdzie zwiedziłem kilka większych majątków, jedno gospodarstwo 7-włókowe i dwa chłopskie 36 i 60-morgowe. Nazw może lepiej nie wymieniać, bo nie o to chodzi. W ten sposób — być może — milsze zostawi się po sobie wspomnienie.

Okolica Kutna zdawna słynie jako więcej, niż przeciętnie żyzna. Obok licznych majątków ziemiańskich wiele tu większych gospodarstw chłopskich, a obok wielka rzesza małorolnych, której zagrody chowają się na horyzontach powiatu, dyskretnie poza zabudowaniami dworskiemi i długimi rzędami słomianych stert.

Warsztaty rolne w Kutnowskiem — można to śmiało powiedzieć — zawsze przodowały, a szczególnie w latach dobrej konjunktury 1925 — 1930, w rozpędzie pionierskim, zawsze słynęły z ducha postępu — czy to w dziedzinie racjonalnej, często wysoko uprzemysłowionej gospodarki, czy na polu inwestycyj i meljoracyj, a dziś w zmienionej konjunkturze przeżywają wszystkie konsekwencje kryzysu i.. pionierstwa.

NA PRZESTRZENI 1 — 6 LAT

Przed kilku dniami pojawił się w druku na łamach organu Zw. Izb Rolniczych „Rolnik" memorjał w sprawie wytycznych programu polityki gospodarczej. Nie zaszkodzi wyjąć z tego memorjału paru cyfr, które tę zmianę konjunktury ilustrują. Cyfry te odnoszą się do kupna w Polsce maszyn i narzędzi rolniczych oraz nawozów sztucznych. Zakup wynosił (w tysiącach złotych):

	w r. 1929	w r. 1933
maszyn i narzędzi	76.141	7.949
nawozów sztucz.	235.618	47.758

Fakt, że warsztaty rolne w Polsce zakupują obecnie 9 razy mniej maszyn i narzędzi, a 5 razy mniej nawozów sztucznych — niż w roku dobrej konjunktury jest charakterystyczny również i dla rolnictwa w okolicy Kutna. W tym samym stopniu zmniejszyły się wydatki na naprawę budynków i inwentarza martwego, na kupno węgla, w tej samej prawie proporcji spadła życiowa stopa rolników.

Jeżeli porównamy przytem wskaźniki cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników (według Instytutut badania konjunktur i cen), a mianowicie:

	w r. 1928	w r. 1934
art. nabywane	100	70.6
art. sprzedawane	100	37.0

łatwo już zrozumieć, że przy tak znacznej rozpiętości t. zw. nożyc (różnica 33.6), kryzys i jego niewspółmierne wobec rolnictwa zaciśnięte kleszcze musiały wywołać olbrzymie zmiany w gospodarce rolnej.

NIE OPŁACA SIĘ

Do niedawna jeszcze traktor był reprezentacyjnem narzędziem dobrej gospodarki i gdy w Rosji sow - poeci układali na ten temat sow - rymy, w Polsce miał on już zdawna uznanie. Wielu ziemian z Kutnowskiego używało zdawna traktorów, a w ostatnich latach dobrej konjunktury prawie każdy ziemianin kupował tę maszynę.

Onegdaj jeden z takich traktorów ujrzałem w szopie 7-włókowego mająteczku. Stoi tam sobie w kącie od sześciu lat nieczynny, pokryty pyłem. Kosztował w roku 1928 25000 zł., czyli 50 odpasionych świń. Dotąd pozostało niespłaconych 15000 zł., czyli 150 świń według dzisiejszej skali cen. I w dodatku nie procentuje! Dlaczego?

— Nie opłaca się trzymać mechanika — mówi zarządca —i kupować nafty do napędu...

U jednego z rolników znalazłem w rymy częstochowskie ujętą piosenkę o traktorze, która tak się zaczyna:

Stoi traktor pośród pokrzyw
i cicho rdzewieje...

Piosenka aktualna! To znów słyszę, że w majątku Strzelce, kupionym na licytacji przez Tow. Kredytowe Ziemskie, remontuje się i uruchamia starą i od 10 lat nieczynną gorzelnię tylko poto, by produkować w niej spirytus do pędzenia stojącego nieczynnie traktoru.

I nie jest podobno legendą, że w majątkach b. Kongresówki na 2000 traktorów pracuje tylko 7...

MORALNA GORYCZ

Co to wszystko oznacza? Oto ni mniej ni więcej, tylko nieszczęsne cudactwo warunków, w jakich znalazły się warsztaty rolne. Najgorszą jest moralna strona tego zjawiska, bo oto pionierska gorliwość najbardziej postępowych rolników znalazła się pod pręgierzem. Kto w kołach dobrej konjunktury miał racjonalny giest w zakresie inwestycyj warsztatowych, meljoracyjnych itp., kto inwestował na kredyt, który wówczas miał świetne pokrycie w dochodach rolników, ten dziś wsiąkł, jak się to mówi w Kutnowskiem, ciężko żałuje swego pionierskiego rozpędu i pełni rolę straszaka.

Oto współczesna gorycz ducha postępu!

T. Opioła.

Przed wyborami w Anglji

Ile kosztuje tytuł posła?

W niedługim czasie odbyć się mają wybory do angielskiego parlamentu. Będzie to 37 z kolei parlament W. Brytanji i Irlandji.

Ordynacja wyborcza do parlamentu w Anglji jest odmienna od tej, jaka doniedawna obowiązywała w Polsce. Najistotniejszą różnicę stanowi to, że liczba posłów do izby niższej nie jest ściśle określona i zależy od stanu ludności. Jeden poseł przypada tam mianowicie na każde 70 tysięcy mieszkańców.

Kobiety uzyskały w Anglji prawo wyborcze do parlamentu dopiero w roku 1920, ale mogą głosować dopiero po ukończeniu 30 lat, podczas gdy wyborca męski głosuje już po ukończeniu 21 roku.

Izba lordów nie wypłaca swym członkom żadnego wynagrodzenia, natomiast posłowie izby gmin doniedawna otrzymywali rocznie 400 funtów sterlingów (co, według obecnego kursu, wynosi około 10 tys. złotych). Jak na stosunki angielskie, uposażenie to było bardzo niskie, to też musiano je podwyższyć do sumy 660 funtów.

Ale za to koszty, związane ze sprawą dostania się do parlamentu, są bardzo znaczne. Obliczają, że wybory do nowego parlamentu, który będzie dziewiątym z kolei za rządów króla Jerzego V (a trwają one, jak pamiętamy z tegorocznego jubileuszu, już lat 25 zgórą), kosztować będą około 3,3 miljona funtów sterlingów, czyli około 85 miljonów złotych).

Rozkład tych kosztów wyborczych jest tego rodzaju, że jedną czwartą płaci skarb, trzy ósme kosztów ponoszą kasy partyjne, a drugie tyle, czyli resztę, dopłacają kandydaci na posłów z własnej już kieszeni. Ostatnie wybory, które odbyły się w roku 1931, kosztowały skarb pół miljona funtów, kondydaci zaś dopłacili grubo ponad miljon funtów sterlingów.

W swoim czasie na akcję wyborczą w Anglji wydawano olbrzymie stosunkowo sumy, ale przed laty, pięćdziesięciu wydane zostało specjalne prawo, ograniczające wydatki na kampanję wyborczą. Dzięki temu prawu wybory w r. 1910 np. kosztowały rekodową już sumę 2,3 miljona funtów, a w roku 1929 — nieco ponad dwa miljony. Bo naogół suma wydatków, ponoszonych przez skarb i kandydatów, nie przedstawiała kandydatów nie przekraczała znacznie 1.6 miljona funtów sterlingów.

Wspomniana ustawa nietylko reguluje ogólną pozycję wydatków na wybory, ale przypisuje też maksimum pieniędzy, jakie każdy kandydat poświęcić może na akcję wyborczą. A więc dla konserwatysty sprawa zdobycia dodatku do nazwiska dwu literek „M. P." member of parlament —członek parlamentu), kosztuje około 1200 funtów, kandydat natomiast partji pracy wydaje na ten sam cel przeciętnie około 750 funtów sterlingów.

Normowanie tych wydatków w szczegółach jest możliwe w ten sposób, że, według ustawy, kandydatowi wolno wydać najwyżej po sześć pensów (czyli jedną czterdziestą część funta) na każdego wyborcę w okręgu miejskim, a po pięć pensów — w okręgu wiejskim. Poszczególni kandydaci muszą zdawać sprawę z poniesionych wydatków, a więc podawać dokładnie, co wydali na agentów wyborczych, na pensje dla pracowników biura wyborczego, na druk odezw i plakatów, najem sal na wiece przedwyborcze i t. d.

Do liczby „najtańszych" posłów należy niewątpliwie przedstawiciel skrajnie lewej grupy partji pracy, niejaki Mircton, który podczas ostatnich wyborów wydał na poparcie swej kandydatury zaledwie 150 funtów sterlingów, dzięki czemu pobił całkowicie wszelkie w tym względzie rekordy.

Jakkolwiek ustawa głosi, że kandydat musi osobiście ponosić część kosztów wyborczych, to jednak ten właśnie punkt nie jest ściśle przestrzegany. Wprawdzie kandydaci zamożniejsi pokrywają z własnej kieszeni wszelkie wydatki, związane z wyborami, ale za niezamożnych niemal wszystko płaci partja. Śród konserwatystów ustalił się zwyczaj, że koszty wyborcze popołowie płacą kandydat i partja.

Dlatego to sprawa finansowa przy decydowaniu o osobie kandydata odgrywa nieraz rolę decydującą. Gdy więc np. Dla danego okręgu partja posiada dwu kandydatów jednakowo zdolnych i obiecujących, a z nich jeden może corocznie złożyć na cele partyjne tysiąc funtów, gdy drugi zamierza utrzymywać się z pensji poselskiej, — zawsze zdecyduje na korzyść kandydata zamożniejszego.

W tych warunkach ambitni młodzi partyjnicy mają jedną tylko sposobność zdobycia mandatu — o ile, naturalnie, nie mają środków na opłacenie kosztów wyboru: partja przydziela takiemu kandydatowi okręg, w którym walka wyborcza jest niemal beznadziejna, z którego jednak z czysto taktycznych względów partja niechce rezygnować.

Zazwyczaj taki beznadziejny kandydat musi wlaczyć z posłem partyj przeciwnej, ale już sam fakt prowadzenia tam akcji wyborczej przez młodego kandydata zmusza owego posła do czuwania nad swym okręgiem. A o to właśnie przeciwnikom chodziło, gdyż inaczej ów wódz nietylko zdobyłby bez wysiłku mandat, ale miałby możność pomagania swym zagrożonym kolegom w innych okręgach.

Ostatnie zwłaszcza wybory przyniosły takim właśnie, pozornie beznadziejnym kandydatom, bardzo wiele miłych niespodzianek.

J. W.

Lot Anglja—Ameryka

LONDYN, 11. 11. (PAT.). — Lotniczka Joan Batten wystartowała o godz. 6.30 z lotniska Lympla, celem pobicia rekordu na dystansie Anglja — Ameryka Południowa.

Komuniści zrywają

angielskie wiece wyborcze

LONDYN, 11.11. (ATE). Na wiecu wyborczym, zorganizowanym przez partję konserwatystów w zachodniej dzielnicy Londynu, doszło do poważnych rozruchów. Komuniści w liczbie około 150 usiłowali zerwać wiec, na którym przemawiał kandydat konserwatystów. Wywiązała się bójka, która stała się tak zaciątą, że musiano zamknąć zgromadzenie wyborcze.

Wycofywanie listów

z obraźliwemi napisami

Poczta wydała okólnik, pozostający w związku z głośnym procesem warszawskiego kupca, Halbersztadta, który skazany został za obrazę głowy obcego państwa (Niemiec) na rok wiezienia spowodu zamieszczenia na liście obraźliwego napisu.

Okólnik ten podnosi, że stwierdzono niewłaściwe postępowanie urzędów pocztowych z przesyłkami pochodzącemi z zagranicy, a niedoręczanemi w kraju. Zdarzyło się bowiem, iż adresaci zamieszczali na nieprzyjętych przesyłkach niestosowne i obraźliwe uwagi pod adresem kraju pochodzenia przesyłek. W myśl art. 43 ordynacji pocztowej przesyłki z obraźliwemi napisami muszą być w każdym wypadku wycofywane z obrotu.

2409 wypadków

w ciężkim przemyśle

Zakłady ciężkiego przemysłu opracowały ciekawe zestawienie o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy. W r. b. zarejestrowano w hutach żelaznych, walcowniach i t. p. 2309 nieszczęśliwych wypadków, podczas gdy w poprzednim roku sprawozdawczym liczba ich wynosiła tylko 1857.

Zmniejszenie rat

zryczałtowanego podatku obrotowego

Nadesłany organizacjom gospodarczym do zaopinjowania projekt nowego rozporządzenia o reformie podatku przemysłowego dla drobnych przedsiębiorstw zawiera szereg zasadniczych zmian w sposobie uiszczania tego podatku. Liczba rat zryczałtowanego podatku od obrotu zmniejszona ma być z 4 na 2.

Od podatku tego pobierany będzie również 15 proc. dodatek nadzwyczajny; podczas gdy w r. b. drobne przedsiębiorstwa wolne były od tych świadczeń.

Wydatki i dochody

naszych kolei

Według ostatnich obliczeń, wydatki eksploatacyjne kolei normalnotorowych w Polsce wynosiły w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. ogółem 428.598 tys. zł., w tem emerytury 54.700 tys. zł.

Dochody eksploatacyjne kolei w tymsamym okresie wynosiły 430. 861 tys. zł., w tem przewóz osób 116.049 tys. zł., przewóz bagażu 5.148 tys., przewóz towarów i poczty 319.607 tys., inne dochody 40.057 tys. (opłaty emerytalne 1.534 tys. zł.).

LISTOPAD

12

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—50	15—50
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16—44	9—?2
Dł. dnia	Ubyło
9—0	7—46

Dziś: 5-ciu Br. Męczenników.
Jutro: Św. St. K.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". W środę dzień wypoczynkowy. W czwartek premjera „Marty" Flotowa pod dyr. Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych **„Przepióreczka"**. Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. **„Kordjan"** Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem, Samborskim, Wyrzykowskim (tyt.).

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej, w reżyserji Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego, z Janecką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymszą, Orwidem, Hnydzińskim, Zniczem i Woszczerowiczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a **„Żołnierz i bohater"**, z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną.

STOŁECZNY T. POWSZECHNY: Dziś o godz. 17-ej i 20-ej **„Świerszcz za kominem"** na ul. Elbląskiej Nr. 51. Bilety do nabycia w kasie teatru i wcześniej w Sekcji Kultury, Hipoteczna 8.

TEATR ATENEUM: Dziś przedstawienie zawieszone. W środę premjera sztuki S. Żeromskiego „Turoń" z udziałem S. Jaracza w roli Szeli. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Władysława Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Wkrótce „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Codziennie komedja Cwojdzinskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy. Ostatnie — 338 przedstawienie w dniu 17 b. m.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro **„Epoka tempa" z Malicką.**

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra **„Z przedziałkiem"**. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA: **Dziś nowa rewja wiedeńska p. t. „Teatr na sprzedaż" z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.**

HOLLYWOOD: **Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.**

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś premjera „Hrabiny Maricy".

CYRK: **Program otwarcia, z Leisertem, człowiekiem-rakietą na czele.**

KONCERTY LAUREATEK KONSERWATORJUM

Dziś we wtorek 12 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy doskonałej pianistki węgierskiej Annie Fischer I-szej laureatki Międzynarodowego Konkursu im. Liszta w Budapeszcie.

Warszawa w dniu 11 listopada

Uroczyste nabożeństwo w Katedrze

Wczoraj w 17-tą rocznicę odzyskania niepodległości ze wszystkich gmachów publicznych i domów prywatnych w Warszawie powiewały flagi o barwach narodowych. Balkony i witryny sklepów udekorowano emblematami państwowemi. Wobec pięknej, słonecznej pogody ulice przepełnione były tłumami publiczności.

O godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Mszę świętą celebrował w asyście licznego duchowieństwa J. E. ks. Kardynał Kakowski.

Na nabożeństwo przybył P. Prezydent R. P. zajmując miejsce po prawej stronie ołtarza na fotelu pod baldachimem. W stallach zasiedli: p. premjer Zyndram - Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, korpus dyplomatyczny, podsekretarze stanu, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, generalicja, senatorowie i posłowie oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Świątynię wypełniły poczty sztandarowe organizacyj wojskowych, cechów i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste obchody, podczas których odczytano odezwę do młodzieży kierownika Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chylińskiego.

W poszczególnych oddziałach wojskowych garnizonu warszawskiego oraz w Domu Żołnierza na Pradze zorganizowano pogadanki dla żołnierzy. W pogadankach tych prelegenci obszernie omówili życie i czyny Marszałka Piłsudskiego i jego zasługi dla odzyskania Niepodległości.

O godz. 12-ej w południe w wielkiej sali Ratusza odbyła się akademja, zorganizowana przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych. Na akademji wygłoszono przemówienia, poczem odbyła się bogata część koncertowa.

Podobne akademje odbyły się we wszystkich dzielnicach miasta.

Cykl Wykładów społecznych Katolickiego Zw. Polek

Zwyczajem dorocznym Katolicki Związek Polek w Warszawie rozpoczyna we środę, 13 listopada, cykl wykładów społecznych, w sali K. Z. P. Krakowskie 36, o godz. 7-ej wiecz. punktualnie. Wstęp wolny dla wszystkich. Środa 13 listopada „Wielcy reformatorzy społeczni Leon XIII i Pius XI" ks. prałat dr. Marceli Nowakowski, środa 20 listopada „Katolickie pojęcie prywatnej własności" — ks. prof. dr. Borowski, środa 27 listopada „Sprawiedliwość społeczna w ujęciu katolickiem" — ks. prof. dr. Borowski, środa 4 grudnia „Źródło więzi społecznej" — ks. kanonik dr. Adam Wyrębowski, środa 11 grudnia „Solidaryzm chrześcijański" — ks. prof. dr. Szmigielski.

Z muzyki

Piątkowy koncert symfoniczny

Publiczność ubiegłego koncertu symfonicznego w Filharmonji została zaskoczona zmianą, jaka zaszła w ostatniej niemal chwili, w osobie solisty wieczoru. Zamiast skrzypka Zimbalist'a — wystąpiła, w charakterze „pogotowia", znana nasza doskonała skrzypaczka — Eugenja Umińska, ratując w ten sposób lukę, wytworzoną w programie nieobecnością Zimbalist'a, który przybył do Polski na cykl koncertów (zaproszony przez Dyrekcję Filharmonji Warsz. i biuro koncertowe H. Markiewicza) i na pierwszy skolei recital mający się odbyć w Łodzi, nie otrzymał zezwolenia Min. Spr. Wewnętrznych. Motywem odmowy, miało być posiadanie przez Zimbalista polskiej wizy wjazdowej, nie upoważniającej go do zarobkowania u nas w kraju. Takie traktowanie obcych artystów, angażowanych przez nas formalnie, a następnie nie dopuszczanych na estradę koncertową budzi niepokój, losy innych muzyków, przyjeżdżających do Polski, jak Horowitz, Rachmaninow, Walter; rzuca jednocześnie cień na naszą opinję zagranicą, dyskwalifikując nas na terenie międzynarodowej wymiany artystycznej. Skandale takie mogą narazić polskich muzyków na podobne szykany odwetowe w krajach obcych. Sprawa wymaga jaknajszybszego wyjaśnienia ze strony czynników miarodajnych i ustalenia odpowiedzialności za zajście.

Dyrekcja Filharmonji Warszawskiej wybrnęła z kłopotliwej sytuacji dzięki obecności p. Umińskiej w Warszawie, która wykonała koncert skrzypcowy Karłowicza, utwór dobrze znany, jeden z nielicznych polskich koncertów skrzypcowych. Zaimprowizowane ad hoc wykonanie, po jednej zaledwie próbie, nie mogło, oczywiście stać na takim jak zwykle u tej wybitnej, wysoce utalentowanej skrzypaczki poziomie, zwłaszcza, że miała ona tego wieczoru występ przed mikrofonem (z okazji koncertu kompozytorskiego Karola Szymanowskiego w Radjo).

Dyrygował P. Mazurkiewicz, znany kapelmistrz operowy (wystawił przed paru laty „Turandot" Puccinie'go na scenie Teatru Wielkiego), dając się poznać jako poważny muzyk i rutynowany dyrygent symfoniczny o solidnych aspiracjach artystycznych i dobrym smaku w układaniu starannie opracowanego programu, który zawierał dwa monumentalne dzieła orkiestrowe: Symfonję g-moll Mozarta i „Morze" Debussy'ego.

Michal Kondracki

500 nowych bibljotek

Polskiej Macierzy Szkolnej

Zarząd główny polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc zwiększyć ilość pomocy oświatowych, pozostających w rozporządzeniu kół Macierzy i ułatwiających im rozwijanie pracy oświatowej, przeznaczył 500 bibljotek po 70 książek każda. 400 kompletów rozdzielono między województwa: wołyńskie otrzymało 98 bibljotek, Polesie 101, nowogródzkie 55, Wileńszczyzna 80, białostockie 66. Książki te mogą być użyte jako bibljoteki wędrowne w komplecie, bądź podzielone na mniejsze t. zw. bibljoteki-liliputki, przewożone w szafkach-walizkach. Przy ich użytkowaniu koła Macierzy będą uwzględniały tereny, pozbawione księgozbiorów.

Czytelnictwo przy pomocy tych bibljotek należy tak organizować, aby bibljoteka nie czekała na czytelnika, lecz wychodziła skutecznie na jego poszukiwanie. W tym celu księgozbiory są powierzane osobom młodszym, ruchliwym, które będą chciały i umiały wykorzystać pewnego rodzaju domokrążstwo, t. zn. obchodzić np. w niedzielę rodziny w mieszkaniach, zachęcać do wypożyczania i przeczytania książki, odczytywać ciekawsze fragmenty i pozostawiać odpowiednią książkę, a po pewnym czasie przeczytaną odebrać. Bibljotekarz prowadzi kontrolę książek i czytelników w zeszycie kontroli bibijoteczki.

Koła Polskiej Macierzy Szkolnej z zadowoleniem powitały nowe bibljoteczki, dając im możność choć częściowego zaspokojenia głodu książki w wojewódzkich wschodnich i północnych.

Dom wypoczynkowy w Chyliczkach

dla niezamożnej inteligencji

W dniu 10 b. m. w skromnem gronie najbliższych członków Warszawskiej Rady Wyższej Tow. św. Wincentego a Paulo odbyła się w Chyliczkach pod Skolimowem, niedaleko Warszawy, uroczystość poświęcenia pierwszego na terenie działalności wspomnianej rady domu wypoczynkowego dla niezamożnej inteligencji.

W wielkiej, liczącej około ćwierć miljona członków zrzeszonych w piętnastu tysiącach t. zw. konferencyj rozsianych po całym świecie, organizacji Tow. św. Wincentego a Paulo, które przed dwoma laty obchodziło stulecie swego istnienia. Polska zajmuje dość skromne stanowisko. Posiada ona około dwustu konferencyj z piętoma tysiącami członków. Wpłynęły na to warunki stworzone wiekową niewolą. Temniemniej to, co Tow. św. Wincentego w Polsce zdziałało w ostatnich czasach, świadczy wymownie o jego rozwoju.

Dom wypoczynkowy w Chyliczkach powstał dzięki szczodrobliwości pragnącego pozostać w ukryciu ofiarodawcy, który nieruchomość, obejmującą trzy obszerne budynki na kilkumorgowym gruncie, darował towarzystwu bezpłatnie. Rzeczą społeczeństwa, do którego towarzystwo niejednokrotnie zapewne będzie zmuszone zwracać się o pomoc, będzie utrzymanie nowej placówki.

Muszą zniknąć okopy

z ulicy Żelaznej

Do tej pory jeszcze po przebudowie torów tramwajowych na ulicy Żelaznej, chodniki zawalone są gliną i kamieniami. Sterty i kupy są tak duże, że w niektórych miejscach z trudnością może przejść ledwie jedna osoba. Poprzednio już, w czasie padających deszczów, zwracano uwagę, że należy jaknarychlej uporządkować chodniki. Jednak jak do tej pory zupełnie bez rezultatu.

Dziwnem się więc wydaje, komu zależy na tem, aby przechodnie musieli się wprawiać niemal w turystykę wysokogórską, niszcząc obuwie oraz odzienie.

Wypadki i kradzieże

Napad na ul. Wołyńskiej. Przed domem Wołyńska 9, na wychodzącego z bramy Abrama - Zelika Fruchtmana, napadł znienacka jakiś mężczyzna i pobił wazonem szklanym. Na wszczęty alarm — sprawca zbiegł. Rannego, który upadł i stracił przytomność, przechodnie przewieźli na stację Pogotowia. Lekarz stwierdził ranę ciętą prawego policzka z przecięciem naczyń krwionośnych. Po opatrunku, ofiarę zagadkowej napaści przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie dokonano operacji zeszycia przeciętych mięśni.

Pod tramwajem. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich, został potrącony przez tramwaj Czesław Figiel, (Rynek Starego Miasta 34), który był pijany. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł Figla do szpitala Dz. Jezus.

Pod samochodem. Na ul. Grochowskiej, w pobliżu Gocławka, samochód przejechał Szczepana Łachno, (osada i gm. Glinianka, pow. Mińsko - Mazowiecki). Nieszczęśliwego przewieziono do 17-go komis., dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził powikłane złamanie prawego poduudzia i lewej ręki, oraz rany tłuczone czoła, twarzy i lewej ręki. Po opatrunku, ofiarę wypadku, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Denaturatem... Przy ul. Dzikiej 4 (w „cyrku"), Leon Kasprzykowski, malarz, zam. tamże, targnął się na życie, wypijając butelkę spirytusu denaturowanego. Ponieważ to nie poskutkowało, Kasprzykowski rozbił butelkę i zaczął zadawać sobie ciosy w klatkę piersiową. Upartego desperata przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz przepłokał żołądek i nałożył opatrunek na rany cięte klatki piersiowej. Kasprzykowski już od kilku lat jest stałym pacjentem Pogotowia, ponieważ pija nałogowo denaturat i często usiłuje pozbawić się życia, lecz zawsze zostaje uratowany.

W „Cyrku" na ulicy Dzikiej 4 spadł z łóżka i dotkliwie się potłukł Piotr Stapowicz, legjonista, inwalida, utrzymujący się z renty inwalidzkiej. Wezwany lekarz pogotowia udzielił Stapowiczowi pomocy i stwierdził jednocześnie, iż Stapowicz był zatruty denaturatem.

Awantury uliczne. Roman Zochewicz (Spiska 2) będąc w stanie mocno podchmielonym wywołał zajście uliczne na ul. Grójeckiej w czasie którego został pobity przez kilku osobników i odniósł rany tłuczone twarzy i głowy.

Na pijanego Czesława Stawińskiego, furmana (Krochmalna 5) napadło kilku osobników i dotkliwie go poturbowali.

Kilku pijanych osobników wywołało bójkę uliczną, w czasie której został pobity Edward Wiśniewski (Leszno 22). Opatrzyło go pogotowie.

RADJO

WARSZAWA
Wtorek, dn. 12 listopada

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Co to jest wolność" — J. Grabowskiego. 12.30 Muz. salon. w wyk. M. Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Wspomnienia z opt. „Przygoda w Grand Hotelu" P. Abrahama. Wyk.: J. Brochwiczówna — śpiew, J. Zyński — fort. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. z udziałem solistów (R. Koczalski, J. Dębicka) (pł.); w progr. utw. G. Meyerbeera, J. Offenbacha, Ch. Gounoda, Flotowa, I. Paderewskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak nowstał metr" — odczyt wygł. J. Baumgarten. 17.15 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Sł. Gogojewicz (m. sopran) — (z Poznania): St. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis" — wyk. ork., St. Moniuszko: Dumka Jadwigi z op. „Straszny Dwór" — odśp. Sł. Gogojewicz — Poznań, G. Verdi: Fantazja z op. „Simon Bocanegra" — wyk. ork., E. Grieg: Księżniczka, Pierwiosnek — odśp. Sł. Gogojewicz, J. Halvorsen: Marsz. triumfalny Bojarów — wyk. ork. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. R. Wernera: J. Brahms-Gluck: Gawot, J. Brahms: Warjacje i Fuga na tematy Händla. 18.30 „Dwadzieścia lat teatru" (Jan Lorentowicz, krytyk teatralny). Szkic literacki E. Czakalskiego. 18.45 Krakowiaki (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 „W półrocze zgonu Marsz. Piłsudskiego" — przemówienie b. premjera J. Jędrzejewicza. 20.05 Konc. Symf. (z Katowic). Wyk.: Ork. Symf. Katowickiego Tow. Muz. pod dyr Zb. Dymmka, Z. Adamska — wiolonczela, St. Tawroszewicz — skrzypce. Koncert poprzedzi pogad. muz. prof. dr. A. Mitschy. J. S. Bach: Uwertura C-dur, J. Haydn: Sinfonia concertante, R. Wagner: Idylla Zygfryda — wyk. ork., J. Brahms: Podwójny koncert na skrzypce i wiolonczelę — wyk. z tow. ork. Z. Adamska i St. Tawroszewicz, J. Brahms: Warjacje na temat Haydna — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 21.00: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 „Zagadnienie genezy czerwonych ciałek krwi w świetle najnowszych badań" — pogad. dla lekarzy — wygł. doc. dr. P. Słonimski. 22.45 „Światowy kongres esperantystów w Rzymie" — odczyt w jęz. esperanckim wygł. prof. Odo Bujwid (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Środa, dn. 13 listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzień por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Djetetyka i higjena życia codziennego" — pogad. wygł. dr. G. Szulc. 12.30 Konc. M. Ork. P. R. W progr. muz. salon. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadomości o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Zespół wokalny „Te 4" (piosenki żeńskich revellersów). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną": „Co można zrobić z tektury" — aud. dla dzieci K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Muzyka tan. rozrywk. (pł.). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Na marginesie dyskusji" — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Konc. kameralny (z Poznania). Wyk. Wł. Witkowski — skrzypce, Jan Rakowski — altówka, A. Br. Ciechański — kontrabas. W progr.: St. Poradowski: Trio Nr. 1 op. 25: 1) Aandante — Allegro moderato, 2) Adagio expressivo, 3) Vivo agitato, oraz Alla Cracovienne z Tria Nr. 2. 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego w opr. B. Winawera. 18.00 Duety w wyk. M. Karwowskiej (sopran) i J. Popławskiego (tenor); przy fortepianie prof. L. Urstein; w progr. duety z oper Gounoda i Pucciniego. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Z oper R. Straussa (pł.). 19.00 „Sprawiedliwy podział paszy" — pogad. J. Zdziennicki. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Perpetuum mobile... przez 45 minut" — gra Mała Orkiestra P. R., Wł. Szpilman — fortepian, W. Tychowski — gitara, St. Witas — śpiew, H. Korfówna — śpiew, i Chór Zaremby. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." **21.00 XI-ta Aud. z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810 — 1849), w opr. prof. Jachimeckiego (z Krakowa). Wyk.: Jacques Marmor — fortepian i Helena Zboińska-Ruszkowska — śpiew. Prelekcję wygł. prof. Jachimecki. W progr. Dwa mazurki: C-dur, op. 68 Nr. 1, F-dur op. 68 Nr. 3, Trois Ecossaises op. 72 Nr. 3. Walc c-moll (pośmiertny) — wyk. J. Marmor: Dwie pieśni: Precz z moich oczu (sł. A. Mickiewicza), Wojak (piosenka sielska Stef. Witwickiego) — odśp. H. Zboińska-Ruszkowska; 6 Etiud z op. 10: C-dur Nr. 7, F-dur Nr. 8, f-moll Nr. 9, As-dur Nr. 10, Es-dur Nr. 11, c-moll Nr. 12 — wyk. J. Marmor.** 21.40 „Jak się zostaje pisarzem" — szkic liter. J. E. Skiwskiego. 21.55 „Wszyscy sprzedajemy — wszyscy kupujemy" — pogad. wygł. K. Jabłowski. 22.05 „Pamięci R. Statkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci". Koncert złożony z Jego utworów w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, J. Wysockiej-Ochlewskiej — fortepian, i L. Kmitowej — skrzypce. Słowo wstępne — J. Maklakiewicz. Uwertura do opery „Marja" — wyk. orkiestra; Immortels, Oberek, Wspomnienie z Ilgowa op. 36: 1) Samotność, 2) Quasi Mazurek (I-sze wykonanie z manuskryptu), Toccata — wyk. J. Wysocka-Ochlewska; Wstęp do II-go aktu op. „Marja" — wyk. orkiestra; Dumka, Kołysanka, Krakowiak — wyk. Lidja Kmitowa. Marsz. z op. „Filenis" — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

ACRON: **„Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".**
ANTINEA: **„Dama i bokser"** oraz **„Synowie Pustyni".**
AS: **„Zew Trombity".**
AMOR: **„Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".**
APOLLO: **„Panienka z Poste Restante".**
BAŁTYK: **„Anna Karenina".**
CAPITOL: **„Wacuś".**
CASINO: **„Dziewczę z Budapesztu".**
COLOSSEUM (DUŻA SALA): **„Mężczyźni wolą mężatki"** i rewja.
COLOSSEUM (MAŁA SALA): **„Pat i Patachon jako bezdomni".**
CORSO: **„Mord w Trinidad" i rewja.**
ELITE: **„Pieśń nocy", „Torreador i kobiety".**
ERA: **„Sing Sing", „Le Gong".**
EUROPA: **„Rapsodja Bałtyku".**
FORUM: **„Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".**
KOMETA: **„Mały pułkownik"**, rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: **„Kapitan „Sorrell".**
PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„100 metrów miłości"**, dod.
LOS: **„Bez nazwiska"**, dod.
MAJESTIC: **„Oczy czarne".**
MARS: **„Kaprys Hiszpański" i „Zaczarowany flet".**
MEWA: **„Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".**
MUCHA: **„Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".**
METRO: **„Bar - miewe".**
NOWA TOMBOLA: **„Powrót Frankensteina", „Poszukiwaczki złota".**
OKO PRASKIE: **„Bengali"** i dodatki.
PAN: **„Dwie Joasie".**
PETIT TRIANON: **„Imitacja życia", „Niebezpieczny kochanek".**
POPULARNY: **„Jestem zbiegiem"**, rewja.
PRAGA: **„Legjon nieustraszonych"**, rewja.
RAJ: **„Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".**
RENA: **„Noc Cudów"** i dodatki.
RIALTO: **„6 lat miłości".**
STYLOWY: **„Sen Nocy Letniej".**
SFINKS: **„Mężowie do wyboru"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Dziewczęta w mundurkach" i „Dajemy rewję".**
ŚWIATOWID: **„Szanghaj".**
ŚWIAT: **„Katiusza" i „Wrogowie małżeństwa".**
TON: **„Baboona"**, dod.
UCIECHA: **„Sequoia"**
UNJA: **„Młody las"**, rewja.

Plany zabudowania

Zarząd Miejski przystąpił do sporządzenia ogólnych i szczegółowych planów zabudowania terenów zawartych w następujących granicach: 1) Nowy Zjazd, rzeka Wisła, linja linji kolei średnicowej, Al. 3 Maja, ul. Nowy Świat, Krak. Przedmieście do Nowego Zjazdu, 2) ul. Odyńca, Tyniecka, Goszczyńska, Nowy Świat, 3) Książęca, Rozbrat, Górnośląska, Wiejska, Franscati, Al. na Skarpie do ul. Książęcej, 4) ul. Narbuta, Puławska, Madalińskiego, Sandomierska, 5) Al. Poniatowskiego, Zieleniecka, jezioro Kamionkowskie, Międzynarodowa, Koalicyjna, Ateńska, rz. Wisła (Saska Kępa), 6) Obożna, Topiel, projektowana, Cicha, Tamka, Sewerynówka, Kopernika, Sewerynów (Dynasy), 7) kolej obwodowa, rz. Wisła, Zakątna, Rybaki, Sanguszki, Konwiktorska, Kłopot, Sierażowska, 8) ul. Bolecha, Magistracka, Oobozowa, Falisława (Koło).

Zażarta walka z Ubezpieczalnią

o szpital w Czeladzi

KATOWICE, 11.11 (tel. wł.). Robotnicy w Czeladzi przeprowadzili walkę o szpital z Ubezpieczalnią Społeczną.

Lecznictwo, z którego korzystają szerokie masy, przedewszystkiem robotnicy, doznało w ostatnich miesiącach poważnego ograniczenia. Zlikwidowano szereg szpitali i aptek, jak w Niemcach, Sosnowcu, Grodźcu i szpital zakaźny w Czeladzi. W szybkiem tempie idzie ograniczenie pomocy lekarskiej, dowodzi tego projekt likwidacji jednego z najstarszych szpitali w Zagłębiu — szpitala w Czeladzi, który obsługuje około 10 tys. ubezpieczonych wraz z rodzinami.

Jeżeli dotychczasowe ograniczenia przyjmowane były stosunkowo spokojnie, to chęć zwinięcia szpitala czeladzkiego wywołała tak gwałtowną reakcję ubezpieczonych, jakiej Ubezpieczalnia nigdy się nie spodziewała. Zwołano szereg wieców i zebrań, na których uchwalono ostre rezolucje protestujące, przedłożone odpowiednim władzom. Wysłano specjalne delegacje do Warszawy.

W sprawie tej interwenjował nawet zarząd Tow. Saturn, które jest właścicielem gmachu szpitala oraz miasto Czeladź, którego przedstawiciel, w osobie burmistrza Dorobczyńskiego, wyjechał do Warszawy. Ma on interwenjować w Ministerstwie Opieki Społecznej. Robotnicy kilku kopalń, którzy w razie choroby korzystają ze szpitala czeladzkiego, zagrozili nawet strajkiem na wypadek przeprowadzenia likwidacji.

Sprawa stanęła, jak widać, na ostrzu noża, to też zakończenie jej jest bardzo ciekawe. Tembardziej, że ani jedna, ani też druga strona nie myśli ustąpić. Wystąpienie robotników, to już nie walka wyłącznie o szpital czeladzki, to jest walka o prawa, nabyte z nadania do Ubezpieczalni.

Prawa i korzyści te są stopniowo likwidowane i zmniejszane do granic absurdalnych, co w rezultacie stawia pod znakiem zapytania celowość istnienia kosztem takich ofiar zorganizowanych Ubezpieczalni. Pocóż bowiem robotnik, czy też pracownik umysłowy, ma płacić co miesiąc dość wysokie składki, co mocno nadwyręża jego skromny budżet, jeżeli wzamian nie ma nic.

Ubezpieczalnia Społeczna na skutek gwałtownego sprzeciwu mas robotniczych przeciw likwidacji szpitala czeladzkiego poczęła ustępować. Dyrekcja, widząc się zmuszona do pewnych ustępstw, postanowiła urządzić w Czeladzi szpital zakaźny oraz dziecięcy i zostawić mały oddział chirurgiczny. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że szpital taki ma być całkowicie utrzymywany przez samorządy Zagłębia, a tylko oddany do prowadzenia Ubezpieczalni, to widać, że ustępstwa niema żadnego. Nic też dziwnego, że robotnicy nie pozwolili się wywieść w pole, na projekt ten nie godzą się, żądając utrzymania dotychczasowego oddziału wewnętrznego.

Manifestacje antyżydowskie w Wilnie

w 4-tą rocznicę śmierci Wacławskiego

WILNO, 11.11. (tel. wł.). W Wilnie studenci obchodzili uroczyście 4-tą rocznicę śmierci swego kolegi, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego ś. p. Stanisława Wacławskiego. Na cmentarz, do grobu zamordowanego studenta udały się delegacje związku akademików i korporacyj ze sztandarami i duże rzesze studentów. Przy grobie obecnych było również kilku profesorów Uniwersytetu.

Po złożeniu wieńca na grobie i przemówieniach młodzież akademicka udała się pochodem do miasta. Po drodze studenci wznosili antysemickie, okrzyki.

Gdy demonstracja rozwinęła się w granicach miasta, wystąpiły oddziały policji, które demonstrantów rozproszyły. Policja aresztowała kilkunastu studentów.

Dzienniki wileńskie poświęcały wspomnienia ś. p. Wacławskiemu, studentowi 1-go roku prawa.

Chciał zastrzelić właściciela majątku

Szał lokaja po obniżce zarobków

POZNAŃ, 11.11. (tel. wł.). Pod wpływem ataku szału omal nie popełnił zbrodni 54-letni lokaj, Tomasz Stróżyk i tylko zbiegowi okoliczności zawdzięcza, że nie został mordercą.

Stróżyk pracował w majętności Gorzno pod Ostrowem. W ostatnich czasach, wskutek ciężkiego położenia gospodarczego, właściciel majątku p. Andrzej Lipski zmuszony był zredukować robotnikom nieznacznie zarobki i deputat. Nie podobało się to Stróżykowi, który przy każdej sposobności domagał się natarczywie od swego chlebodawcy podwyżki zarobków.

Ponieważ wszelkie interwencje nie przyniosły pomyślnego wyniku, Stróżyk popadł w czwartek wieczorem w atak szału, dobył dubeltówki i pobiegł do pałacu. Widząc swego chlebodawcę w mieszkaniu, szaleniec oddał przez okno dwa strzały, które na szczęście nie trafiły p. Lipskiego, a zraniły natomiast lekko p. Lipską.

Furjata natychmiast unieszkodliwiono i przewieziono go tymczasowo do szpitala w Ostrowie, gdzie go oddano pod opiekę lekarską. Po kilkugodzinnym pobycie Stróżyk „uspokoił się". Sprawą zajęła się policja.

Ciężka zima w handlu

Pesymizm na rynku łódzkim

ŁÓDŹ, 11.11. (tel. wł.). Na rynku łódzkim daje się zauważyć znaczne zmniejszenie obrotów we wszystkich dziedzinach handlu. Szerokie rzesze ludności miejskiej, przedewszystkiem sfery urzędnicze, przewidując nadchodzącą ciężką zimę, — wstrzymują się od zakupów i ograniczają je tylko do najniezbędniejszych wyrobów.

Ceny wielu towarów spadły. Zniżkują: zboże, manufaktura, wyroby trykotażowe, konfekcja, wyroby żelazne itd. Specjalnie zniżkowa tendencja przejawia się w dziedzinie wyrobów trykotażowych, spowodu bardzo ograniczonego popytu. Zmniejszenie pensyj urzędniczych i podwyżka podatku dochodowego oznacza dalsze kurczenie produkcji i wymiany.

Już w chwili obecnej przejawiać się zaczynają duże trudności płatnicze w szeregu najważniejszych gałęzi handlu.

Pod wpływem przesadnych nadziei na dobrodziejstwa akcji oddłużeniowej dla urzędników państwowych nie wpłynęła do handlu bardzo znaczna część płatności, przypadających na 1 listopada r. b. Zjawisko to okazało się najdotkliwsze dla handlu włókienniczego, zwłaszcza zaś w odniesieniu do branży wełnianej, której największym odbiorcą były właśnie sfery inteligencji pracującej. Na skutek tego w ostatnich dniach nastąpiło zawieszenie wypłat przez kilka poważnych firm handlowych włókienniczych, które większą część swego obrotu opierały na tranzakcjach ratalnych.

Wytworzona sytuacja jest tem niebezpieczniejsza, iż powstały niepokój na rynku przypada właśnie na okres, w którym normalnie winien rozwijać się bardziej ożywiony ruch przed sezonem zimowym.

W dodatku czynione są obecnie duże trudności przy dyskoncie weksli, które przyjmowane są tylko od bardzo solidnych odbiorców. Za dyskonto weksli płaci się obecnie większy odsetek.

W każdym razie stoimy przed ciężką zimą.

Zabezpieczenie chodników przed Ogrodem Saskim

Po przebiciu ulicy przez Ogród Saski wzmógł się znacznie ruch pieszy i kołowy na skrzyżowaniu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego dla podniesienia stanu bezpieczeństwa na chodnikach przy rogu ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej ustawił metalową barjerę ochronną.

Konfiskata lornetek niemieckich

Straż Graniczna w Warszawie dokonała rewizji w mieszkaniu Sury Miutełko, przy ul. Twardej 22. Podczas rewizji znaleziono większą ilość lornetek pochodzenia niemieckiego, teatralnych i polowych. Zakwestjonowany towar przesłano do Urzędu Celnego.

W ostatnich czasach zwiększył się szmugiel przyrządów optycznych i galanterji niemieckiej do Polski.

Dokąd jadą nasi emigranci?

Syndykat Emigracyjny ogłasza że w październiku, za pośrednictwem Syndykatu wyemigrowało z Polski 1049 osób. Największy było wyjazdów do Ameryki Południowej, mianowicie 605 osób, następnie do Ameryki Północnej 324 osoby i do innych krajów zamorskich 58 osób.

Statystyka ta nie uwzględnia emigracji do Palestyny.

Na ekranach

„PANIENKA Z POSTE - RESTANTE" („APOLLO")

Lekki film rozrywkowy o błahej akcji, obsadzie dobranej spośród ulubieńców warszawskiej publiczności, a więc Ćwiklińska, Żabczyński, Znicz, Walter i mniej znany, ale skręczny w swej grotesce — Sikiewicz. Ta tradycyjna niemal obsada wskazuje, że film opiera się nie na inicjatywie, lecz na wygrywaniu tradycyjnych atrakcyj widowiskowych, spopularyzowanych przez komedje filmowe.

Reżyserja scen kameralnych poprawna, plenery nakręcano w Jugosławji, co stanowi efektowne urozmaicenie filmu. Główną rolę kobiecą — przypadkowej sekretarki srogiego szefa — gra Alma Karr.

Niezwykłe dzieje oszusta

działacza B.B. Stefanowicza w Toruniu

TORUŃ, 11. 11. (tel. wł.). Na ławie oskarżonych przed toruńskim Sądem Okręgowym zasiadł Edward Stefanowicz, przemysłowiec, właściciel „Toruńskich Zakładów Chromolitograficznych i Drukarni" oraz jego współobwiniony pracownik tejże firmy Roman Krajewski, rzekomo współdziałający ze Stefanowiczem w jego oszukańczych machinacjach.

Stefanowicz znany był szeroko w Toruniu. Na pytanie przewodniczącego wymienia aż 18 urzędów. Był więc: prezesem L. O. P. P. na m. Toruń, radcą miejskim, radnym miejskim z ramienia B. B. W. R., przewodniczącym Rady Miejskiej, przewodniczącym Zw. Pracodawców, wiceprezesem Bractwa Strzeleckiego, prezesem Akcji Kat., członkiem rady parafjalnej, mężem zaufania wyższego urzędu ubezpieczeń, członkiem komisji rewizyjnej Korporacji Kupców Chrześcijańskich, cenzorem Banku Polskiego, radcą Bloku Gospodarczo - Społecznego, nawet niedoszłym Szambelanem Papieskim.

Według słów oskarżonego, gdy przedsiębiorstwo jego poniosło około 115 tys. zł. strat i zaczęło kuleć, ambicja kupiecka nie pozwoliła mu na bankructwo, wobec czego wolał dopuścić się fałszerstw... Tak się też stało. W samym tylko roku 1933 aż do sierpnia 1934 r. Stefanowicz puścił w obieg 156 weksli na sumę 87 tysięcy złotych. Fałszerstw dokonywał sam. Wyrabiał sam metalowe pieczątki obcych firm, przyjmował zamówienia na pieczątki, które kazał później sporządzać w dwóch egzemplarzach, podpisy na wekslach podrabiał w ten sposób, że na oryginalny weksel nakładał weksel blanco, przykładał obydwa blankiety na szybę pod światło i — tak podrabiał cudzy podpis. Banki wierzyły mu i kredytowały.

Np. Bank Polski udzielał mu kredytów do wysokości 40 tysięcy zł. KKO miasta Torunia do 60 tysięcy zł.

Świadek, dyrektor Banku Polskiego, Prauziński, stwierdził, że firma Stefanowicza była pewną i cieszyła się zaufaniem banku, gdzie miała kredyt do 40 tysięcy zł. Stefanowicz był w Banku Polskim cenzorem.

Druzgocąco wyszły dla osk. Stefanowicza zeznania biegłego Kasprzykiewicza. Mówi on na wstępie, że księgi handlowe prowadzono „pro forma".

— Przew.: — Na czem to polegało?

— Biegły: — Na fałszywem zapisywaniu pozycyj. Dochód był raz większy od rozchodu, raz mniejszy (przy zamknięciach miesięcznych).

— Przew.: — Po co tak księgowano?

— Biegły: — By zakryć fałszowanie ksiąg.

— Przew.: — Czy bilanse także były fikcyjne?

— Biegły: — Tak, wogóle wszystko prowadzono iluzorycznie.

Dalej rozwija się zawiłe wyjaśnienie kwestyj bilansowych. Wynika, że Stefanowicz zestawiał podwójne bilanse: dla władz skarbowych ze stratami, dla instytucyj bankowych z dochodami.

W ostatnim słowie Stefanowicz tłumaczył się na swój sposób, a mianowicie, że — poświęcił honor dla ratowania sytuacji gospodarczej swego przedsiębiorstwa. Poza tem powołał się na swą pracę społeczna, która go rzekomo wiele kosztowała.. Stefanowicz prosi o zawieszenie mu kary, aby mógł — jak twierdzi — w czasie zawieszenia spłacić wszystkie swe zobowiązania i oczyścić się z przewinień...

Po blisko godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Stefanowicz skazany został na 3 lata więzienia bez zawieszenia i na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 4 lat. Współoskarżony Krajewski uwolniony został od winy i kary.

W motywach wyroku sąd podniósł niskie pobudki działania ze strony oskarżonego Stefanowicza, nadużycie zaufania u klientów i w instytucjach bankowych, wykorzystywanie podwładnych dla swch oszukańczych celów i t. d. Przyznanie się do winy oskarżonego sąd uznał nie jako akt skruchy, lecz jako sprytny manewr, by uzyskać mniejszy wymiar kary.

Surowy wyrok w aferze Stefanowicza wywarł głębokie wrażenie. Nie jest to jednak jeszcze epilog sprawy. Jak słychać z drugą sprawą przeciw Stefanowiczowi ma wystąpić urząd skarbowy.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 10 listopada

Gon. 1. Dyst. 1,600 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Libacja, jeźdź. Biesiadziński, 2) Ekran II (29), 3) Torino (14), 5) Latający Holender (29). Wycof. Jumar i Maja III. Wygr. w 1 m. 43 sek. silnie wysyłany o jedną dług. Tot. 13.50, fr. 8.50 i 14.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Orfeusz, jeźdź. Biesiadziński, 2) zero Imber Edax, 3) Hultaj (13), 4) Bzura II (27.50), 5) Cecylja Renata (59.50), 6) Numer (186), 7) Sekunda (574), 8) Festina lente (47), 9) Impas III (70). Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 17,50, fr. 6, 6 i 7.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Wyga, jeźdź. Biesiadziński, 2) Mirza (19.50), 3) Harcerz (19.50), 4) Almanzor (35), 5) Papryka (20), 6) Olimpjada (104), 7) Ever More (57.50). Wycof. Hetman Koronny, Perilla, Turenne, Hannibal i Łaps. Wygr. w 1 m. 9 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 44, fr. 9.50, 8 i 7.50.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.060 zł. 1) Hellada, żok. Lipowicz, 2) Hidalgo (33), 3) Ochotna (42.50), 4) Menzalówna (11), 5) Levico (76), 6) Kartagina (61), 7) Kord (84). Wygr. w 1 m. 43 sek. dość pewnie o półtorej dług. Tot. 20, fr. 8.50, 8.50 i 10.

Gon. 5. Dyst. 2.200 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Aak, żok. Gulyas, 2) Baszibuzuk (19.50), 3) Dniepr (26.50), 4) Loridan (12), Wycof. Heljos. Wygr. w 2 m. 23,5 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 16.50, fr. 9 i 8.

Gon. 6. Dyst. 1.200 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Orestea, żok. Pasternak, 2) Sandomierz (183), 3) Komis (23.50), 4) Magister (75), 5) Herakles (81.50), 6) Pamir (25.50), 7) Klejnot Bychawski (21), 8) Kmiotek (47), Wycof. Ottawa. Wygr. w 1 m. 15 s. łatwo o dwie dług. Tot. 11,50, fr. 6.50, 18 i 8.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Golden Flash, żok. Fomienko, 2) Iwar (34.50), 3) Garonna II (49), 4) Jaspis (17.50), 5) Galahad (27.50), 6) Dalaj Lama (36). Wycof. Madelon II, Kabira, Fibula, Fuszer, Florencja II i Isola Bella. Wygr. w 1 m. 41,5 sek. bardzo łatwo o dwie i pół dług. Tot. 16.50, fr. 9.50 i 14.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Efront, jeźdź. Biesiadziński, 2) Lena II (15.50), 3) Norok (15), 4) Grazia (22.50), 5) Indolence (108.50), 6) Grabówka (181). Wycof. Ormianka i Dratwa. Wygr. w 2 m. 19,5 sek. silnie wysyłany o dwie dług. Tot. 25.50, fr. 11 i 8.50.

Sport zagranicą

— Znany tenisista amerykański Shields podpisał roczny kontrakt do fimu w charakterze aktora sportowego z honorarjum w wysokości 500 dol. tygodniowo.

— Szwajcarski Związek Piłkarski postanowił definitywnie nie brać udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim.

— Reprezentacja piłkarska Łotwy przegrała w Paryżu z Red Star Olympique 1:3.

ABC SPORTOWE

Śląski „Dąb" wszedł do ligi

Niespodzianki piłkarskie bojów ligowych

Na boisku Warszawianki odbył się mecz śląskiego Ruchu z Warszawianką. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, do przerwy 1:1. Gra była interesująca i żywa. W pierwszej połowie Warszawianka zdobyła w 10-ej minucie prowadzenie ze strzału Knioły. W dalszym ciągu meczu gospodarze ciągle przeważają, ale nie potrafią wyzyskać swej przewagi cyfrowo. W 35-ej minucie wskutek ręki Zwierza sędzia dyktuje rzut karny dla Ruchu. Peterek wspaniale zmyliwszy orjentację bramkarza, lokuje piłkę w siatce, podczas kiedy Jachimek robinsonuje w bramce w przeciwnym kierunku. W drugiej połowie meczu gra była wyrównana, przyczem obie drużyny naprożno starały się uzyskać decydującą bramkę.

Lwowska „Pogoń" gościła krakowską „Garbarnię". Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:1. Zwycięstwo Pogoni było zasłużone, gdyż lwowianie mieli przez cały czas wyraźną przewagę. Aż trzy bramki dla Pogoni zdobył Niechciol, czwartą zaś uzyskał Matjas. Jedyna bramka dla Garbarni padła z rzutu karnego strzelonego przez Riesnera.

W Krakowie poznańska Warta spotkała się z Cracovią. Przez całą godzinę mecz toczył się w podnieconej atmosferze przy ciągłym akompanjamencie gwizdów publiczności, niezadowolonej z orzeczeń sędziego. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. W drugiej połowie meczu, w 14-ej minucie Przybylski zdobył prowadzenie dla Warty. W 6 minut potem wyrównał Malczyk, a w ciągu następnych pięciu minut padły dla Cracovii dwie bramki, strzelone przez Kossoka i Zembyczyńskiego. W ten sposób mecz zakończył się wynikiem 3:1 dla Cracovii,

W drugim meczu rozegranym w Krakowie pomiędzy miejscową Wisłą i warszawską Legją. Wisła rozgromiła Legję 5:0. Zwycięstwo Wisły było zasłużone. Legja z Martyną i Nawrotem na czele zaprezentowała się bardzo słabo.

ŁKS gościł na swojem boisku stołeczną Polonię, zwyciężając ją 3:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gałkiewicz, Król, Miller. Polonja grała bez Bułanowa.

Niedzielne rozgrywki nie wyjaśniły sytuacji zarówno u góry jak i u dołu tabeli. Zwycięstwo Pogoni przy jednoczesnym remisie Ruchu wysunęło lwowską drużynę znów na czoło tabeli. Pomiędzy temi drużynami rozegra się ostateczna walka o tytuł mistrza Polski. Przegrana Warty spowodowała odpadnięcie drużyny poznańskiej jako trzeciego kandydata do tytułu mistrzowskiego. Kwestja spadku z ligi jest ciągle otwarta i niewiadomo, która z drużyn podzieli los Polonii. W groźnej sytuacji znajdują się zwłaszcza Cracovia i Garbarnia.

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli przedstawia się jak następuje:

	gier	st. pkt.
1) Pogoń	25	25:13
2) Ruch	19	25:13
3) Warta	19	22:16
4) Ł.K.S.	19	20:18
5) Wisła	17	18:16
6) Warszawianka	18	18:18
7) Legja	19	18:20
8) Śląsk	18	18:18
9) Cracovia	19	16:22
10) Garbarnia	18	16:20
11) Polonia	19	8:30

W Krakowie odbyło się decydujące spotkanie finałowe o wejście do ligi pomiędzy katowickim Dębem i krakowskim Podgórzem. Podgórze miało szanse wejścia do ligi jedynie wrazie wygrania w stosunku nie niższym niż 3:0, tymczasem mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0, co przesądziło sprawę na korzyść Dębu, który w ten sposób wszedł do ligi.

Tabela grupy finałowej o wejście do ligi przedstawia się ostatecznie następująco:

1) Dąb (Katowice)	4	5:3
2) Czarni (Lwów)	4	4:4
3) Podgórze	4	2:6

Poznań—Łódź 10 : 6

w boksie

W międzymiastowym meczu bokserskim, rozegranym w Poznaniu, Poznań pokonał Łódź w stosunku 10:6.

W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki:

W wadze muszej Sobkowiak (P) pokonał na punkty Bartniaka (Ł), w koguciej Janowczyk wygrał na punkty z Gotfriedem, w piórkowej Dudziak zwyciężył na punkty Wolfowicza, w lekkiej Jarecki przegrał z Woźniakiewiczem, w półśredniej Sipiński wygrywa z Taborkiem, w średniej Dankowski został znokautowany w drugiej rundzie przez Chmielewskiego.

W półciężkiej Lewandowski przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Pietrzakiem.

W wadze ciężkiej Piłat wygrał przez poddanie się Krenza w trzeciej rundzie.

Nocny raid motocyklowy

w Warszawie

Motocyklowy Klub Sportowy w Warszawie zorganizował raid nocny na regularność jazdy motocyklowej. Raid odbył się na trasie Warszawa — Błonie — Grodzisk — Nadarzyn — Warszawa. Udział w raidzie wzięło 45-ciu zawodników, którzy mieli przebyć trasę długości 80 km. w ciągu 2 godzin 40 minut.

W klasie A (solówki) zwyciężył Kolakowski (MKS strzelec) i Lubieński (PKM). W klasie B (z przyczepkami) zwyciężył Kozłowski (PKM) jednocześnie z Dąbrowskim (Legja).

Raid ten miał zadecydować o ustaleniu mistrza klubu. Tytuł ten przypadł Stawarzyńskiemu.

Znów rekord

światowy Kieffera

We Wrocławiu odbyły się zawody pływackie z udziałem pływaków amerykańskich. Na zawodach tych fenomenalny Kiefer ustanowił znów rekord świata na 100 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:04.9. Zawody odbyły się w krytym basenie dług. 25 m.

Bohater Niagary — Blondin

Szale[illegible]zy wyczyn bohatera francuskiego

W roku bieżącym mija 40 lat od śmierci jednego z najodważniejszych akrobatów francuskich, zwanego „bohaterem Niagary"— Blondina. Czemu zawdzięcza Blondin ten swój zaszczytny tytuł?

Odpowiedź znajdziemy w dziennikach amerykańskich z roku 1858 i 1859, opisujących dokładnie brawurowy wyczyn Europejczyka, jakiego Amerykanie nigdy przedtem, ani później nie widzieli. Dziś jeszcze, czytając sprawozdania reporterów amerykańskich, nie chce się wprost wierzyć, aby człowiek mógł przejść po linie, rozpiętej nad skłębionemi wodami Niagary. Nie jest to jednak bluff. Blondin rzeczywiście przebył Niagarę, idąc po sznurze, umocnionym na dwóch przeciwległych brzegach.

NAD WODNĄ PRZEPAŚCIĄ

Ostateczne przygotowania do tego niesłychanego wyczynu ukończono na wiosnę 1859 r. i Blondin przystąpił do wykonania zamierzonego planu.

Po obu brzegach morze głów. Twarze rozognione w naprężeniu oczekiwania. Wśród grobowej ciszy ukazuje się Blondin, trzymając w ręku żerdź, potrzebną mu do utrzymywania równowagi. Zdecydowanie wstępuje na linę i zaczyna się szybko posuwać.

W połowie drogi zatrzymuje się i najspokojniej siada. Podnosi się jednak, aby po przejściu kilkudziesięciu metrów odpocząć w pozycji bardziej wygodnej, leżąc nawznak. Dalszą trasę przebywa szczęśliwie, „lądując" na brzegu kanadyjskim w niespełna pięć minut po opuszczeniu ziemi Waszyngtona. Orkiestra angielska gra Marsyljankę. Blondin uśmiechnięty, kłania się wiwatującej na jego cześć publiczności.

NADPROGRAM

Ale oto następuje jakgdyby nadpr[illegible]m. Blondin ukazuje się ponownie z aparatem fotograficznym. Przechodzi do połowy rozpiętości liny, ustawia statyw, umieszcza na nim aparat i, chwilę przeczekawszy — robi zdjęcie!

Powodzenie, jakie osiągnął Blondin przy tem pierwszem przejściu, popycha go do dalszych eksperymentów. Przechodzi po linie nad Niagarą z zawiązanemi oczyma; nieco później przeprawia się ponownie, popychając przed sobą taczki.

Na tem jednak nie kończy się repertuar. Dowiedziawszy się, że inny akrobata, nazwiskiem Delave, zazdroszcząc mu sławy, ma zamiar przejść po linie nad wodospadem Genesee w stanie nowojorskim, trzymając na plecach człowieka, postanowił go ubiec i dokonać tego pierwszy. Wprawdzie wodospady Genesee są znacznie mniejsze, Blondin jednak, gardząc łatwizną, wybrał Niagarę.

Zainteresowanie tym nowym wyczynem Blondina było ogromne i objawiło się m. in. wysokiemi zakładami, jakie dokonywano na życie obu akrobatów, gdyż drugim człowiekiem był również cyrkowiec, Colcard.

Z CZŁOWIEKIEM NA PLECACH

Po wejściu Blondina na linę z Colcardem na plecach, który opierał nogi w specjalnych strzemionach, zwisających po bokach francuskiego akrobaty, rozpoczyna się powolny marsz, przerywany co pewien czas odpoczynkiem. W czasie tych krótkich „postojów" Colcard zsuwa się z pleców Blondina i staje również na linie. W połowie drogi wśród głuchej ciszy rozlega się ostrym hukiem strzał, a po nim drugi i trzeci. Nie zwiastuje on jednak nic groźnego. To dla „większej emocji" strzela z pistoletu John Travis, najsłynniejszy strzelec świata, mierząc w kapelusz Blondina. Po trzecim strzale „bohater Niagary" zdejmuje kapelusz, ukazując zgromadzonej publiczności niewielki otwór od kuli. John Travis po dwóch pudłach wreszcie trafił.

W chwili, gdy Blondin znalazł się w miejscu, gdzie zaczynają się pomocnicze sznury, uniemożliwiające kołysanie się liny głównej, następuje nagły jej ruch wahadłowy. Blondin przyśpiesza kroku; Colcard całą siłą woli panuje nad sobą, aby nawet nie drgnąć, chociaż odczuwa ogromną chęć kołysania się w takt liny. Sekundy zdają się trwać wieki; stosunkowo krótka przestrzeń rozciąga się w nieskończoność. Jeszcze kilka metrów nadludzkiego wysiłku i niebezpieczeństwo minęło.

„Zobaczyliśmy — zwierzał się później Colcard — wielkie morze wpatrzonych w nas twarzy, rozpalonych niepokojem i trwogą. Niektórzy ludzie przecierali oczy, jakby zdziwieni, że jeszcze nas widzą. Wielu z nich miało ręce wyciągnięte naprzód, jakby chciało nas bronić przed upadkiem w rozwierającą się pod nami otchłań. Orkiestra próbowała grać, lecz muzykanci nie byli w stanie opanować wzruszenia.

A WRESZCIE NA SZCZUDŁACH

Przeprowadzone śledztwo co do przyczyn nieoczekiwanego rozkołysania się liny głównej dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że jeden ze sznurów bocznych został prrzecięty. Niewykryci sprawcy w ten sposób pragnęli wygrać zakłady, jakie poczynili, licząc na śmierć Blondina i jego towarzysza.

Zakończeniem emocjonujących popisów Blondina było jego przejście nad Niagarą na szczudłach. Po tym wyczynie, nie obawiając się już zupełnie, aby go ktoś prześcignął bardziej wyszukanym sposobem przeprawy nad wodospadami, powrócił do Europy i występował nadal w cyrkach. Umarł w 1895 r. śmiercią naturalną.

Kto kupi kanał

długości 16 kilometrów?

W Radzie Miejskiej niewielkiego miasteczka angielskiego, Ashford, w hrabstwie Kent, odbędzie się wkrótce drogą przetargu publicznego sprzedaż dość niezwykłego objektu — kanału, liczącego 16 kilometrów długości.

Historja kanału, którego gmina chce się pozbyć, nie jest pozbawiona posmaku historycznego. Budowa kanału podjęta została 132 lata temu w celach strategicznych. W 1803 roku Francuzi zgromadzili w Boulogne dużą flotę oraz poczynili przygotowania do przewięzienia przez La Manche korpusu ekspedycyjnego, przy pomocy którego zamierzał Napoleon zaatakować Anglję na jej własnym gruncie. Chodziło mu o wylądowanie u brzegów hrabstwa Kent, skąd można było poprowadzić atak wgląb kraju.

O tych przygotowaniach wiadomo było rządowi angielskiemu, który też przystąpił niezwłocznie do ufortyfikowania zagrożonych wybrzeży. Nie zadowalając się tem, postanowiły władze wojskowe zagrodzić strategicznie drogę wgłąb hrabstwa i w tym właśnie celu zarządzono budowę kanału, ciągnącego się linją łamaną do Ashford. Tymczasem Napoleon porzucił jednak zamiar zaatakowania Anglji na lądzie i wycofał z Boulogne zgromadzone już tam częściowo wojska. Budowę kanału doprowadzili Anglicy pomimo to do końca i od tego czasu służył on celom zupełnie pokojowym, a przeważnie rybakom, którzy znajdowali w nim obfity połów.

Obecnie historyczny kanał wystawiono na sprzedaż i kto więcej da, ten stanie się jego właścicielem.

Z Ameryki do Włoch

Kamień przywieziony samolotem

W tych dniach dokonano niezwykłego transportu, a mianowicie przywieziono samolotem do Rzymu olbrzymi głaz. Jest to kamień, który ma być położony pod budowę monumentalnego pomnika wznoszonego w Buenos Aires na pamiątkę pierwszego międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Ponieważ ludność argentyńska pragnęła aby kamień ten otrzymał błogosławieństwo papieskie — wobec tego zdecydowano przetransportować go samolotem z Ameryki do Włoch.

Kamień ten, wśród uroczystych ceremonji zaniesiony został przed oblicze Papieża, który udzielił swego błogosławieństwa. Obecnie kamień powróci znow do Argentyny — tym razem jednak zostanie przewieziony koleją a następnie okrętem.



KLEKSY

Anegdoty

WCZORAJ I DZIŚ

Popularny aktor pan Z. przed paroma dniami rozmawiał z właścicielem pewnego wytwornego nocnego lakalu. Pan dyrektor uskarżał się na kiepskie interesy.

— Wie pan, jeszcze w zeszłym roku lokal był taki przepełniony, że goście nie mieli gdzie siedzieć!

— A w tym roku?

— W tym roku tylu gości siedzi, że niema mowy o wypełnieniu lokalu!

ROZNE ZAROBKI

Humorysta K. znawca podmiejskiej gwary wezwał raz ślusarza do naprawy łazienki. Ślusarz pracował kwadrans i zażądał cztery złote pięćdziesiąt.

— Zaproponowałem mu połowę— opowiada humorysta. — Ślusarz wymyślał mi przez całą godzinę. Wreszcie zapłaciłem mu te cztery złote pięćdziesiąt.

Dałem na piwo pięćdziesiąt groszy. Razem pięć złotych. To co mi powiedział, sprzedałem pewnemu pismu za sto dziewiętnaście złotych.

MELDUNEK

Raport posterunkowego gminy Janów Dolny:

„Niniejszem przedstawiam wykaz przestępstw, popełnionych w ubiegłym tygodniu, stosownie do rozporządzenia Pana Przodownika".

W SZKOLE

W szkole oczekują wizytatora. Ponieważ małe dzieci mówią czasami dorosłym „ty", nauczyciel zwrócił chłopcom uwagę, jak mają tytułować zwierzchnika.

Wizytator zwraca się do jednego z uczniów i pyta, jakie jest siódme przykazanie. Malec odpowiada bez namysłu:

— Niech pan wizytator nie kradnie.

CZYSTOŚĆ TO ZDROWIE

Raut dobroczynny pod protektoratem ministrowej X... zgromadził najwytworniejsze towarzystwo stolicy.

Sama ministrowa, mocno już podstarzała piękność zajmuje się bufetem. W pierwszym momencie podchodzi pewien młody dyplomata amerykański.

— Proszę, kieliszek szampana na biedne dzieci — dwadzieścia złotych... — mówi księżna. Poczem macza wargi w napełnionym kieliszku i uśmiechając się zalotnie dodaje:

— Teraz już kosztuje pięćdziesiąt złotych!

Amerykanin jest nieco zaskoczony, ale opanowuje się szybko i grzecznie odpowiada:

— Dziękuję bardzo pani ministrowej... Oto sto złotych, ale poproszę o czysty kieliszek.

KIBICE

W klubie przy stoliku dwaj panowie grają w karty. Za nim ulokowało się kilku kibiców obserwujących grę z zapartym oddechem.

— Czy nie byłby pan łaskaw zagrać przez jakiś czas na mojem miejscu? Muszę wyjść na chwileczkę...

— Bardzo chętnie! — odpowiada zagadnięty i bierze karty. Gracz wychodzi.

Wkrótce potem drugi jegomość zwraca się do swego kibica z prośbą, by zechciał zagrać na jego miejscu przez kilka minut, poczem opuszcza lokal. Obaj zastępcy grają z zapałem. Po godzinie widząc, że żaden z poprzednich graczy nie zjawia się przy stoliku, pytają kelnera:

— Gdzie się podzieli tamci?

— Siedzą w drugim pokoju przy kartach — brzmi odpowiedź.

RADA

Młody autor odczytuje znanemu poecie S. swój utwór. Gdy skończył zwraca się do mistrza z zapytaniem:

— Jak pan znajduje tę rzecz?

— Młody człowiecze — odparł poeta S. — coś takiego pan będzie mógł dopiero pisać jak pan będzie sławny. Do tego zaś czasu pańskie utwory muszą być lepsze!

Jur.

Trucizna Borgiów

w tajemniczej szkatule

Obecnie w Muzeum Brytyjskiem londyńczycy tłumnie podziwiają małą szkatułkę, która miała ongiś należeć do slynnnej Lukrecji Borgji. Szkałtułka ta posiada swoją tragiczną historję — czy też może legendę. Według owej historji — skrzynkę tę miał podarować pięknej córce Borgiów jej brat, Cezar, który pałał do niej gorącą a niebraterską miłością. Szkatułka posiada tuziny skrytek, w których słynna i piękna trucicielka przechowywała swoje leki i śmiercionośne jady.

Ale najciekawszym sekretem owej szkatułki jest ukryte w niej zatrute ostrze. Ostrze owo — a właściwie nasycona jadem igła — wyskakiwała niespodziewanie jeśli ktoś nie potrafił obchodzić się ze szkatułką i nie znał jej sekretu — a ukłócie igły powodowało natychmiastową śmierć.

W dalszej kolei losów — szkatułka — spuścizna po Lukrecji Borgia — ofiarowana była przez kardynała de Medici carowi Aleksandrowi 1-mu i pozostawała w domu Romanowych aż do 1917 r. Trzeba przytem wiedzieć, że szkatułka stanowiła zawsze cel zachwytów Rasputina.

FRANCIS DE CROISSET 74

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Gubernator szukał sposobności zamanifestowania swoich przyjaznych uczuć względem Selima. Może właśnie nadarzała się stosowna okazja?

— Bardzo to jakoś blisko leży od naszej bazy morskiej — mruknął niezadowolony. — Wątpię zresztą, żeby ta rzecz doszła do skutku.

— Dlaczego? Przecież tam są całe lasy drzew gumowych?

— Nie to chciałem powiedzieć. Ci panowie będą musieli zbudować jakąś linję komunikacyjną przez dżunglę, bo nie chcę im ułatwić żadnego ujścia na zatokę.

Zastanowił się na chwilę.

— O ile oni się zobowiążą używać tylko miejscowej siły roboczej z wykluczeniem Japończyków, to nie sprzeciwię się ich planowi; ale tylko pod tym warunkiem. Zawiążą napewno jakąś spółkę akcyjną. Trzeba, żeby Anglja była w niej reprezentowana.

— Więc Wasza Ekscelencja poprze ich prośbę u sułtana?

— Przedtem zatelegrafuję do naszego ambasadora w Tokio. Chcę się dowiedzieć dokładnie kim oni są.

— Już telegrafowałem. Oto odpowiedź. Przepisałem ją.

— Znani inżynierzy — czytał Brandmore. — Kończyli studja w Anglji. Bierzemy pełną gwarancję.

— Pełną gwarancję...

Machnął sceptycznie ręką. Coś sobie przypomniał.

— Niech pan poczeka.

Poszperał wśród aktów.

— Kiroto i Yakasumi. Dostałem telegram z Tokio w całkiem innej sprawie, ale była tam jakaś wzmianka... O, znalazłem... Kiroto i Yakasumi gorąco poleceni przez najbardziej miarodajne czynniki.

Zdecydował się i kazał zawołać sekretarza; w ostatniej chwili ogarnęła go wątpliwość. Przezwyciężył jednak wahanie. Miał kiedyś gorzko tego żałować.

„Mości Książe.

Panowie Kiroto i Yakasumi, którzy zostali mi gorąco poleceni przez naszego ambasadora w Tokio, chcieliby uzyskać zezwolenie Waszej Książęcej Mości na eksploatację gumy w zachodniej części lasów, tam gdzie leżą tereny myśliwskie Waszej Książęcej Mości. Sądzą oni, że eksploatacja ta stałaby się źródłem dochodu dla Udaigoru. Chętnie polecam ich uwadze Waszej Książęcej Mości, pod warunkiem, że zobowiążą się używać do swoich robót wyłącznie ludności miejscowej. Powodują mną w tej sprawie wyłącznie względy na dobrobyt pańskiego kraju i głęboki szacunek i przyjaźń, które żywię dla Waszej Książęcej Mości.

Pozostaję i t. d...".

— Proszę przepisać na maszynie i przynieść do podpisu.

Sekretarz wyszedł.

Gubernator miał sporo roboty a Temple nie zdradzał ochoty opuszczenia go.

— Pan ma mi jeszcze coś do powiedzenia?

— Tak Ekscelencjo i to coś dość delikatnego. Właściwie poto przyszedłem.

— Słucham pana.

Doradca wyglądał zażenowany. Musiał zahaczyć o pewne kwestje, gdzie wchodziła w grę lady Brandmore. Nie miał zresztą wyboru.

— Sułtan zawezwał mnie wczoraj. Tak, w sprawie pani Carterowej.

Brandmore drgnął jakby go coś ugryzło.

— Troszczy się bardzo sprawą rozwodu.

— Przypuszczam — mówił z ogromną szczerością gubernator — że chce uniknąć takowego za wszelką cenę?

— Ależ bynajmniej — odparł zdumiony Temple — wręcz przeciwnie, bardzo sobie tego życzy.

— To wprost nieprawdopodobne! — wykrzyknął Brandmore niezmiernie zdumiony.—Trudno się było tego spodziewać po człowieku tak inteligentnym... Koniec końców jest tajemnicą publiczną, że sułtan uwiódł żonę jednego z moich oficerów. Nie opuszcza jej ani na krok, od trzech tygodni: Jednem słowem, gdybym się w to nie był wmieszał, doktór Carter wniósłby od piętnastu dni prośbę o rozwód, podając jako powód cudzołóstwo żony. Oczywiście dostałby go zaraz. I doprawdy sułtan Udaigoru byłby wówczas w dość dziwnej sytuacji. Czy tego sobie życzy Książę?

— Jego Książęca Mość wyobraża to sobie całkiem inaczej. Sułtan twierdzi... trudno mi znaleźć odpowiednie słowa.

— Dlaczego? Wal pan prosto z mostu.

— Twierdzi on zatem, że ze strony lady Brandmore spotkał jego narzeczonę...

— Kogo?

— Sułtan wyraża się w ten sposób o pani Carterowej. Że spotkał ją niezasłużony afront, że pani Carterowa nie była nigdy jego kochanką, że...

— Mniejsza z tem. Tak powinien mówić każdy przyzwoity mężczyzna, zresztą, mniejsza z tem — i gubernator ruchem ręki odsunął na bok tę kwestję.

— Wobec tej publicznej zniewagi — ciągnął dalej Temple — sułtan ma nadzieję, że Wasza Ekscelencja, powodowana uczuciem sprawiedliwości, zechce wywrzeć odpowiedni wpływ na doktora i skłoni go do przyzwoitego rozwodu.

(C. d. n.).

HUMOR

POMIESZAŁO MU SIĘ

Czytelnik: — Najpierw mówiono o Etjopji, potem wyszła na stół Abisynja, a teraz przyczepił się jakiś negus?!

(Journal).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA